

Wena numeru
20 gr.

Wena prenumeraty
w Łodzi:
Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.
Dla rob. 3.70 gr.
Łdnos. do dom. 38 gr.
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5.20 gr.
Poza Łodzią ogz. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXIX r.
Istnienia.

Redakcja i Administr.
w ŁODZI,
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28.
Konto P.K.O. 60594.
Red. przyjmuje od 11—12
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Środa dnia 10 lutego 1926 r.

Krwawe rozruchy bezrobotnych w Kaliszu.

Tłum podburzony przez agitatorów komunistycznych
wdarł się do Magistratu.

Okolo 30 osób rannych między innymi prezydent miasta.

W dniu wczorajszym przed Magistratem m. Kalisza zebrał się tłum bezrobotnych, żądając wypłacenia zapomóg oraz pracy. Wobec zdecydowanej i groźnej postawy tłum, zażądano pomocy policji, jednakże tłum wtargnął do Magistratu przerywając połączenie telefoniczne i demolując urządzenie biura. Prezydent miasta został ranny jak również kilku funkcjonariuszów policji. W wyniku powyższego zażądano dalszych posiłków policyjnych, które tłum obrzucił kamieniami. Z obydwóch stron p dły strzały i zawieszano pomocy wojska, które w sile 1 bataljonu przybyło na miejsce rozruchów tłum również i wojsko obrzucił gradem kamieni. Wojsko nie zrobiło użytku z broni palnej, natomiast z nasadzonymi na karabiny bagnętami usiłowało tłum rozprószyć. Wywiązała się walka, w wyniku której około 30 osób zostało rannych. Z policji zaś kilka osób. Zastępca starosty zbiegł przez okno. Na miejsce wypadku wyjechał p. Wojewoda Darowski, Kom. Wojew. PP. Wiżimirski oraz insp. Niedzielski. (o)

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

Warszawa 9-2 (pat)

Dzisiaj o godz. 11 przed południem przed gma

chem Magistratu w Kaliszu zaczął się gromadzić tłum bezrobotnych, żądając pracy. Pomimo zapewnień ze strony przedstawicieli zarządu miejskiego że kwestja pracy wkrótce zostanie rozstrzygnięta, tłum przez czas dłuższy nie rozchodził się, a podburzany przez agitatorów, wdarł się do Magistratu i zaczął demolować biuro. Pobił prezydenta miasta

Kalisza Szarasa oraz rzucono się na policję. Policję zaatakowano kamieniami, usiłując rozbroić poszczególnych funkcjonariuszów, przy czem ze strony policji został ranny aspirant Początek oraz trzej posterunkowi. Osaczony ze wszystkich stron konny oddział policji w ochronie życia użył broni palnej,

raniąc z pośród tłumy 5 osób.

Jednemu z policjantów zrabowano rewolwer. Do pomocy policji wezwano wojsko.

Na miejsce zająć wyjechał wojewoda łódzki p. Darowski z naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa oraz z rozkazu ministerstwa spraw wewnętrznych — zastępca komendanta głównej policji państwowej nadinspektor Wardęski.

Godzina 9 wieczór. W Kaliszu panuje spokój.

Przemówienie to przyjęte zostało z uznaniem przez wszystkie stronnictwa.

Rzym 9-2 (pat)

Mussolini otrzymał następującą depechę „Liczni Niemcy zamieszkałi w Medjola nie protestują przeciwko oszczerczej kampanji ich współzomków przeciw Włochom. Nieuzasadniona kampanja — głosi depeşa — prowadzona jest przez grono ludzi nieznanajacych istoty stosunków okregu górnej Advgi

ODPOWIEDZ ŁOTEWSKA NA INSYNUACJE MOSKIEWSKIE.

Ryga 9-2 (pat)

Omawiając pogłoski, jakie powstały w Moskwie z powodu zabójstwa sowieckiego kurjera dyplomatycznego, „Jaunakas Sinas“ pisze w artykule wstępnym, iż opinja publiczna Łotwy, potępia jednomyślnie tę zbrodnię, równocześnie jednak potępia usiłowania Sowietów uczynienia z tego wypadku kwestji politycznej. Zaledwie upłynęło kilka godzin od napadu, gdy biuro prasowe poselstwa sowieckiego wystąpiło z twierdzeniem, że zbrodnia ma „niewątpliwie polityczny“ charakter. Musimy — zaznacza dalej pismo — przypomnieć dziennikarzom sowieckim, że Łotwa jest państwem demokratycznym, w którym rząd nie może wpływać na przebieg śledztwa sądowego i ukrywać prawdy, nawet gdyby zamiar taki posiadał. Groźby, jakie rozlegają się w Moskwie, stawiają przed nami zagadnienie, czy węzły współpracy ekonomicznej i politycznej pomiędzy Łotwą a ZSRR, są rzeczywiście tak kruche, iż zbrodnia braci Gabriłowiczów może je osłabić. Zobaczymy.

—oOo—

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 9 lutego 1926 roku.

WALUTY.

Dol. St. Zjedn. 7,30

DEWIZY.

Belgia 33,25
Holandia 292,80
Londyn 35,56
Nowy Jork 7,30
Paryż 27,05
Praga 21,61
Szwajcaria 140,77 i pół
Wiedeń 102,75
Włochy 29,50

Obrót ogólny około 335.000 dolarów, w tem w gotówce około 70.880 dolarów. Rubel złoty: 3,95 i pół

PAPIERY PROCENTOWE.

8 proc. poz. konwersyjna 100; 10 proc. poz. kolejowa 120; 6 proc. po. dolarowa r. 1920 64,50 (zł. 470,85); 5 proc. pań. poz. konwersyjna 34,75 4 i pół proc. L. Z. ziem. przedw. 25,00; 5 proc. L. Z. Warszawy złot. 34,25; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy przedw. 18,50; 4 i pół proc. L. Z. Warsz. złotowe 32,50.

AKCJE.

Bank dyskontowy 4,70; Bank zachodni 1,00; Bank Zw. sp. zar. 4,00; Sole potasowe 2,85; Wilat 0,05; Częsoccice 0,90; Gosławice 1,18; Warsz Cukier 2,25; „Nobel“ 1,60; Węgiel 2,15; Fitzner 1,35. Lilpop 0,72; Modrzejów 2,50; Norblin 0,90; Ostrowiec 1,15; Parowoz 0,22; Rohn 1,10; Rudzki 0,98; Starachowice 0,90; Zawiercie 6,80; Żyrardów 8,25; Borkowski 0,63; Haberbusch 5,25; Spirytus em. VI 1,50; Ćmielów 0,24; Tow. pożyczkowe 2,00.

Kursy pożyczek państwowych na ogół bez zmiany. Nasrój dla papierów procentowych. Listów, obligów m. Warszawy słabszy, ale obroty duże. Akcje z początku słabo, w końcu mocniej. Dzień po raz pierwszy w prowadzono na giełdę akcje złote: Cegielskiego (nominalna cena 50 złotych) oraz Banku handlowego w Łodzi (nominalna cena 25 złotych).

Nieporozumienie włosko-niemieckie

wynikłe na tle trwającej polityki włoskiej w Tyrolu.

Wykrętna odpowiedź Stresemanna.

Niemcy — to niewinne baranki.

Berlin 9-2 (pat)

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw za granicznych Reichstagu minister Stresemann, odpowiadając na interpelacje w sprawie sobotniej mowy Mussoliniego, podkreślił na wstępie, że ludność Tyrolu otrzymała od rządu włoskiego gwarancję swobodnego rozwoju kulturalnego. Nieprawda jest, jakoby zapoczątkowana w grudniu r. z. przez prasę niemiecką kampanja, zwrócona przeciwko rządowi włoskiemu, inspirowana była przez koła rządowe. Ani rząd Rzeszy, ani rząd bawarski, oświadczył minister Stresemann,

z propagandą tą nie mają nic wspólnego

Mussolini jednak, w odpowiedzi na zarzuty prasy niemieckiej, oświadczył oficjalnie posłowi niemieckiemu, że o ile dzienniki niemieckie nie przestaną atakować Włoch, to ma on zamiar zabronić importu towarów niemieckich i ogłosić bojkot Niemiec. Podobny precedens w odpowiedzi na akcję prywatną poszczególnych dzienników zniszczyłyby całe podstawy współżycia międzynarodowego.

Kwestja rewizji granic Brenneru nie należy do Niemiec, ponieważ z Włochami graniczy tylko Austria. Ze swej strony rząd Rzeszy wyrazić może tylko życzenie, aby zasada samostanowienia narodów znalazła powszechne zastosowanie. Jeżeli uścisł jednego narodu przez drugi nagata pokojowi

powszechnemu, wówczas wskazaniem jest ze wszelkich miar odwołanie się do Ligi Narodów.

W dyskusji nad interpelacjami wszystkie partie zgłosiły krótkie deklaracje. Między innymi poseł komunistyczny Stöcker oświadczył, że parlament obecny niema moralnych podstaw do protestowania przeciwko polityce włoskiej, ponieważ partie reprezentowane obecnie w parlamencie, nie znalazły w swoim czasie żadnego słowa potępienia dla ucisku Polaków przez cesarstwo Wilhelma. (Zdarzają się więc czasem, jak widzimy, tak że i między komunistami pożądni ludzie. Red).

Innsbruck 9-2 (pat)

Na dzisiejszem posiedzeniu sejm tyrolskiego naczelnik Tyrolu dr. Stumpf, nawiązując do mowy Mussoliniego, a w szczególności do ustępu, mówiącego o możliwości przesunięcia granicy austriacko-włoskiej zaznaczył, że Tyrol nie może pozostać obojętnym, wobec takiego oświadczenia.

Jako naczelnik kraju mówił dr. Stumpf — zwrócić się do rządu związkowego Austrii z prośbą o stwierdzenie, czy istnieją podstawy do przedstawienia kwestji tej Lidze Narodów, której członkami są zarówno Austria, jak i Włochy. Liczę na to, że wraz z znalezieniem takich podstaw, naczelnik rząd związkowy przedsięwzięnie dalsze kroki we wskazanym przezemnie kierunku.

Z SEJMU.

Ustawa o pragmatyce nauczycielskiej przyjęta.

„Profesorów” gimnazjalnych nie będzie.

Warszawa 9-2 (pał)

Posiedzenie sejmu.
 Marszałek zawiadomił, że poseł Stanisław Kozicki ZLN. zrzekł się mandatu z powodu mianowania go posłem Rządu w Rzymie.

Następnie odesłano w 1-szem czytaniu projekt ustawy o zaniechaniu służebności na obszarach województw wołyńskiego, poleskiego, nowogródzkiego, wileńskiego oraz kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego, poczem izba przystąpiła do trzeciego czytania projektu ustawy o pragmatyce nauczycielskiej

Posel Wojtowicz (Stron. chłop.) motywuje poprawkę, aby ustawie rozciągnąć także i na wzytatorów i inspektorów szkolnych o raz ich zastępców.

Posel Chrucki (kl. ukr.) popiera poprawkę, która by umożliwiła przenoszenie nauczycieli narodowości nie polskiej w głąb etnograficznej Polski.

Posel Utta (Zjedn. niem.) wypowiada się głównie za skreśleniem ustępu, postanawiającego, że od nauczycieli wymaga się władania poprawnie językiem polskim w słowie i piśmie.

Posel Federbusch (koło żyd.) popiera poprawkę, aby także nauczyciele religii żydowskiej musieli mieć zezwolenie gminy w znaniowej.

Posel Piotrowski (PPS.) zawiadamia, że klub jego głosować będzie za poprawką, która domaga się rozciągnięcia tej ustawy na wzytatorów, następnie za skreśleniem po-

stanowienia o nieskazitelnej przeszłości tych, którzy mają być mianowani nauczycielami, a dalej za skreśleniem postanowień o zezwoleniu władz duchownej dla nauczycieli religii, oraz o władaniu językiem polskim w mowie i piśmie, wreszcie przeciwko nadaniu tytułu profesora nauczycielom szkół średnich.

Po wyczerpaniu dyskusji przystąpiono do głosowania. Przy głosowaniu nad poprawką posła Chruckiego, aby skreślić przepis, że może być mianowany nauczycielem człowiek o nieskazitelnej przeszłości, przewidywano podniosło jednogłośnie, że za poprawką ta stoi mniejszość. Wywołało to sprzeciw ze strony części izby, wobec czego przewodniczący wicemarszałek Dabski zarządził przerwę.

Po przerwie przewodniczący oznajmił, że poseł Dabski (stron. chłop.) zgłosił wniosek o reasumację powziętej ostatnio uchwały. Zgodnie jednak z dotychczasową praktyką, wniosek ten nie może być głosowany na tem samym posiedzeniu.

W dalszym ciągu głosowania przyjęto szereg poprawek, m. in. uchwalono skreślić w drugim czytaniu, aby nauczycieli o wykształceniu akademickim tytułować profesorami 120 głosami przeciwko 109.

Cała ustawa przyjęta w trzecim czytaniu.

Następne posiedzenie w piątek, o godz. 3-ej popołudniu.

Tylko 1 zł. 50 gr.
 puszka znakomitych
SARDYNEK
 marki „Parodi” poleca
 firma S. Jaworski Piotrkowska 54
 telefon 43 76, 1129

Zórawiej i wykonana będzie budowa kolektora głównego wzdłuż rzeki Karolewki.

Po referacie głos zabrał p. ławnik Kulamowicz, wyjaśniając niektóre źródła pokrycia wydatków oddziału budowy kanału i wodociągów. W końcu p. ławnik zaznaczył, że budżet wydziału nie powinien przekroczyć sumy 4 mili. złotych.

Następnie przemawiali radni: Bialer, Holenderski i inni.

Budżet oddziału wodociągów, kanalizacji przyjęto, odrzucając wniosek r. Holenderskiego o przyjmowanie żydowskich robotników do robót kanalizacyjnych. Szperacz.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PANSTWOWEJ.

Wczoraj w piątym dniu ciągnięcia 5-ej klasy polskiej loterii klasycznej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 2.000 zł. Nr. 1610, 19735 32705 37317
 Po 1.000 zł. Nr. 33053 20823 22910 28273 35879 37606 44016 50034 54268 61501.
 Po 600 zł. Nr. 2288 2398 6058 13766 14601 16885 21468 24616 29564 30638 45177 60980 61550 64693.
 Po 500 zł. Nr. 1808 6141 16899 19955 15081 32355 32970 34572 37597 3884 44631 55743 59475 61136.

Z OSTATNIEJ GWILLI
 kinoteatry zamknięte
 PROTEST PRZECIWI NADMIERNYM PODATKOM TEATRALNYM.

Nadmierny, bo sięgający 75 proc. podatek widowiskowy podciął zupełnie podstawy finansowe kinematografów. Jest on powodem drożyzny biletów, skutkiem czego teatry świetlne nie mogą stać tak powszechnie dostępną rozrywką, jaką są na zachodzie. W następstwie wynikająca stąd niedostateczna frekwencja jest przyczyną deficytów.

To też wszystkie bez wyjątku kinematografy poniosły bardzo znaczne straty w roku 1925; doszły one do tego stopnia, iż magistrat musiał udzielać ulg przy wpłacaniu podatku widowiskowego, gdyż przedsiębiorstwa kinematograficzne nie miały funduszy na pokrywanie najkonieczniejszych wydatków eksploatacyjnych.

Jednocześnie teatry świetlne zadłużyły się we wszystkich dostępnych im źródłach. Bowiem brzmie podatek widowiskowego podcięło zupełnie podstawę kalkulacji, nabierając charakter stałej daniny majątkowej.

W tych warunkach dalsza praca stała się nie możliwa, skoro wszystkie przedsiębiorstwa kinematograficzne, nie wyłączając prowadzonych przez instytucje społeczne, zostały doprowadzone do ruiny. Z tych względów Sekcja Łódzka Polskiego Związku Teatrów Świetlnych domagała się od szeregu miastecy załatwienia sprawy podatku widowiskowego według racjonalnych podstaw.

W ostatnim z memoriałów złożonych magistratowi i prezydium Rady miejskiej Polski Związek Teatrów Świetlnych wyraźnie podkreślił, iż kinematografy łódzkie zostaną zmuszone do zamknięcia o ile do dnia 9 lutego sprawa podatku nie zostanie posunięta naprzód.

Wobec nieotrzymania w tym terminie odpowiedzi przedsiębiorstwa kinematograficzne zostały zmuszone do zamknięcia swych teatrów z dniem 10 bm.

Polski Związek Teatrów Świetlnych
 Sekcja Łódzka.
 —oOo—
 Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Stowarzyszenia Sług Katolickich.
 Zarząd Stowarzyszenia Sług Katolickich zawiadamia członkinie, że w niedzielę dnia 14 lutego 1926 roku odbędzie się nadzwyczajne ogólne Zebranie w lokalu stowarzyszenia Piotrkowska 103 o godz. 6 popołudniu.

Niemcy członkiem Ligi Narodów.

Nota niemiecka wysłana.

Berlin 9-2 (pał)

Nota niemiecka do Ligi Narodów została wysłana wczoraj nocnym pocztą. Treść jej ogłoszona będzie jutro popołudniu, po wreczeniu jej w sekretariacie przez Ascha, niemieckiego konsula generalnego w Genewie.

W najbliższych dniach spodziewane jest tutaj przybycie sekretarza generalnego Ligi sir Ericka Drumonda, który zamierza rozmówić z tutejszymi kołami formalności, związane ze wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów.

oraz sprawie obsadzenia przez Niemiec niektórych stanowisk w sekretariacie generalnym.

Genewa 9-2 (pał)

Generalny konsul niemiecki w Genewie zapowiedział wreczenie noty rządu Rzeszy w sprawie przyjęcia do Ligi Narodów na dzień 10 bm. wobec czego sekretarz Generalny Ligi zwołał posiedzenie Rady na dzień 12 bm. Na posiedzeniu tem ustalony zostanie termin nadzwyczajnego ogólnego Zgromadzenia Ligi, które wypowie się w sprawie prośby niemieckiej.

madzenia Ligi, które wypowie się w sprawie prośby niemieckiej.

CZESI A PRZYJĘCIE NIEMIEC DO LIGI

Praga 9-2 (pał)

„Ceske Slovo” podkreśla wielkie znaczenie prośby Niemiec o przyjęcie ich do Ligi Narodów i zaznacza, że krok ten rozpoczyna w polityce międzynarodowej nową erę. Równocześnie jednak, stwierdza dziennik, wylania się szereg nowych zagadnień technicznych, jak np. kwestja rekonstrukcji Rady Ligi Narodów, wraz z Niemcami bowiem występują z żądaniem przyznania stałego miejsca inne państwa, jak Polska i Hiszpanja. Żądanie to sympatycznie przyjęte przez Czechosłowację, będzie z pewnością poparte przez jej przedstawicieli w Lidze.

NIEMCY BOJA SIE POLSKI.

Wiedeń 9-2 (pał)

„Neue Freie Presse” donosi z Berlina: W kołach narodowych niemieckich obawiają się, że Włochy będą głosować za przyjęciem Polski do rady Ligi Narodów.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Dalsze debaty nad budżetem.

W dniu wczorajszym odbył się dalszy ciąg posiedzenia Rady Miejskiej, poświęconego debatom szczegółowym nad budżetem samorządu miejskiego na rok bieżący.

Na pierwszy ogień poszedł Wydział Gospodarczy, którego budżet referował r. Mazurowski.

Wpływy zwyczajne tego wydziału wynoszą 300 tys. i nadzwyczajne 1.671. zł. zaś przewidziane wydatki wynoszą 1.195.939 zł.

Po omówieniu budżetu wydziału przedsiębiorstw miejskich przystąpiono do obrad nad budżetem gazowni, który wynosi 3.106.304 zł. w wpływach i tyleż w wydatkach.

Referował r. Macher, przedstawiając gospodarkę gazowni w jej najniższym świę-

Radny Praszkiere postawił wniosek o rozszerzeniu działalności gazowni przez produkowanie benzolu, amoniaku i t. p.

Mimo energicznego wystąpienia p. wicepr. Wojewódzkiego wniosek r. Praszkiere przeszedł.

Z kolei przystąpiono do omawiania budżetu wydziału kanalizacji i wodociągów. Budżet tego Wydziału przewiduje w wydatkach 4 mili. 562 tys. złotych.

W roku bieżącym będą skanalizowane ulice leżące w następującym wieloboku: An drzeja, Przejazd, Kilińskiego, Nawrot, Zamenhofska, Kopernika, Karolewska, 28 p. S. K. 6 Sierpnia Gdańska do Zielonej, Zielona od Gdańskiej do Piotrkowskiej. Prócz tego skanalizowana zostanie ul. Obywatelska do

Muraszko niczego nie nauczył...

Rząd przed wyrokiem sądowym, wydał Sowieta niebezpiecznego komunistę.

Bez względu na zmiany jakie zachodzą w łonie rządu a nawet zmiany całego rządu ten czy inny rząd odnośnie pewnych spraw zachowuje stały system, od którego, pomimo nawoływania prasy i całego społeczeństwa ani na krok nie chce odstąpić. Dotyczy to wymiany więźniów politycznych z Sowie- tam.

W ubiegły piątek zdarzył się fakt niezwykły: jeden z naiwbierniejszych działaczy komunistycznych, Julian Bruin oczekujący w więzieniu mokołowskim na rozprawę która w tych dniach miała się rozpocząć w warszawskim Sadzie Okręgowym został wypuszczony z więzienia i wysłany na granicę celem wymiany personalnej z Sowie- tam.

Julian Bruin był jednym z niebezpieczniejszych z ramienia Sowie- tów, będąc z nimi w kontakcie Bruin kierował akcją komunistyczną w Polsce. Aresztowany w roku ubiegłym wraz z całą szajką bolszewicka oczekiwał z towarzyszącymi końca śledztwa. Jeden z wybitniejszych jego Spółpracowników Jan terzy Heryng zbiegł z pod oka eskorty, sam Bruin oczekiwał sposobności aby wzorem Herynga i Leszczyńskiego opuścić gościnnie choć niemiłe mury instytucji polskiej sprawiedliwości.

Wstępne zamiary były zbyteczne bowiem minister sprawiedliwości pod wpływem nacisku władz administracyjnych wypuścił Bruina na wolność celem podrowania tego niebezpiecznego osobnika Sowi- etom.

Otóż powyższy wypadek przypomina- jący znane precedensa z wymianą Bagińskiego i Wieczorkiewicza, zakończony tak krwawym epilogiem, jest wyjątkowo sandalicz- ny, gdyż w tym wypadku Rząd popełnił aż gwałt przestępstwa.

Po pierwsze: wymiana niebezpiecznych opryszków komunistycznych na jakichś pol- skich nieszczęśliwców jest karząca z tego względu, że osmiela w kraju wyrotowców, którym w ten sposób, notorycznie powtarza- jący się, zapewnia się bezkarność. Kwestia ta była już swego czasu w okresie wymiany Bagińskiego i Wieczorkiewicza obszernie o-

Zbrojenia Italji.

(p) Paryski korespondent „New. York Herald” odbył ostatnio wycieczkę nauko- wą po Italji, i swoje wrażenia streścił w sze regu artykułów zamieszczonych we wspom- nianym dzienniku. Interesujące są szczegó- łnie zestawienia dotyczące się wojskowej organizacji Italji, a przede wszystkim floty powietrznej i morskiej.

Korespondent pisma amerykańskiego twierdzi, że włoski program budowy samo- lotów wojennych jest w ten sposób sporza- dzony, iż w przeciągu 2-4-ech lat Italja będzie w posiadaniu 182 eskadr składających się z 3,000 sztuk aeroplanów.

Włoski budżet przeznaczony na budo- wę floty powietrznej, przewyższa odpowiesz- ny budżet Stanów Zjednoczonych Amery- ki Półn.

Jeżeli chodzi o rozbudowę floty mor- skiej to Italja buduje przede wszystkim le- kie krazowniki i łodzie podwodne. Dawny port wojenny Pola z powodu przestarzałych urządzeń został zastąpiony portami. Specja- w zatoce Genueskiej i Tarentem.

W końcu korespondent „New. York Herald” stwierdza, że w marcu b. r. zosta- nie zaciągniętych do wojska 200,000 no- wych rekrutów. Nie trzeba zapominać rów- nocześnie, że milicja faszystowska składa się z 350,000 ludzi wysłannictwa zaparzo- wanych i dobrze wycwiczonego.

mówiona przez prasę. Wówczas rząd tłumacząc się przed komisją sejmowa ze swego kroku zobowiązał się na przyszłość do zaniechania tego niemoralnego i demoralizu- jącego środka.

Po drugie: wymiana Bruina nastąpiła przed rozprawą sądową przeciwko niemu Przesłupca, który się znajdował w reku sadu i nie powinien był przed rozprawą być wy- puszczonym z więzienia został na skutek decyzji czynników rządowych wydany So- wietom.

Fakt powyższy jest bardzo niepokoją- cy ponieważ godzi w wymiar sprawiedliwo- ci i podważa jego celowość. Ingerencja władz administracyjnych w sprawach o któ- rych tylko sąd mocen jest orzekać jest zja- wiskiem bardzo przykrem i niekorzystnym.

Niewątpliwie rząd ma obowiązek sta- rać się o wydobycie z rąk bolszewickich o-

pracowników szeregu naszych nieszczęśliwych rodaków, którzy lecza w lochach czerezwyc- zajek. W tym kierunku rząd winien czy- nić wszystko co jest tylko w jego mocy, czy- nić wszelkie możliwe ustępstwa i ofiary jed- nakże nie wolno mu posuwać się do tej o- staćności poza, która zaczyna się nadwy- reżanie wewnętrznego bezpieczeństwa, a me- że nawet bezpieczeństwa granic kraju. Za- pewnienie bezkarności komunistom przyczynia się do wzmożenia agitacji do rozszerze- nia tak dla całości państwa niebezpiecznego ruchu.

Rząd jest wciąż niepoprawnym i po- mimo tak przykrej nauki, jaka była sprawa Muraszki, nie zdecydował się na zmianę szkodliwego systemu, który w rezultacie mo- że przynieść nowych parę zamachów na uni- wersytety czy gmachy publiczne, lub też ja- kieś nowe Muraszke. Z

Tajemnica powodzenia.

p) Zarówno w świecie politycznym jak i w wszechświatowych centrach życia finansowego wy- wołał niezwykle poruszenie fakt, że rządowi Włoch udało się przeprowadzić bardzo szczęśliwą konsoli- dację czyli utrwalenie drugiej serji swych długów wojennych.

W listopadzie ub. r. przeprowadziły Włochy bardzo korzystną transakcję konsolidacyjną w stó- sunku do swych wierzycieli amerykańskich lecz układ podpisany w ub. tygodniu przez delegata rzą- du włoskiego Volpi'ego i ministra angielskiego Churchilla'a przeszedł wszelkie oczekiwania. Włochy, które były dłużne Anglii 610 milionów funtów szterl., uzyskały po kilkudniowych pertraktacjach redukcję ustalającą ten dług na sumę 372 miliony funtów, przy czem spłaty rozłożono na 62 lata, tj. aż do roku 1988. Sukces, osiągnięty przez Włochy w stosunku do Anglii, wydaje się tem więcej niespo- dziewany, że w ostatnim czasie zarysowały się tak poważne różnice w ustroju wewnętrznym tych dwóch państw. W Anglii parlamentaryzm i konser- watyzm, a we Włoszech zepchnięcie parlamentu do roli posłusznego wykonawcy woli jednego człowieka, popieranego rzekomo przez jedną tylko partję. Anglja — kraj macierzysty swobodnej myśli polity- cznej, a Włochy — kraj, w którym idee demokracji czne jak ongiś chrześcijaństwo chowają się pono do katakumb a liberalizm jest obłożony banicją. Zasta- nawia to tem więcej, że demokratyczna i liberalna Francja niedawno jeszcze nie mogła z Anglią w tej samej materji dojść do porozumienia. Rewanż za usługi polityczne, świadczone Anglii, także nie wchodzi w rachubę, przeciwnie, wiele oznak prze- mawiało dotychczas za tem, że Włochy się absolut- nie nie krępowały i nie zamyślają się także w przy- szłości krępować względami na Anglię w swych pla- nach politycznych, zdążających śmiało w kierun-

ku ogłoszenia cesarstwa rzymskiego, domagania się nowego podziału kolonji w Afryce i ugruntowania swej hegemonji na morzu Śródziemnym.

Tajemnica powodzenia Włoch da się wytłu- maczyć jedynie faktem uporządkowania stosunków wewnętrznych kraju. Dla obliczającej na zimno ra- sy anglosaskiej jest sprawą zupełnie obojętną, jaka drogą doszły Włochy do wewnętrznej stabilizacji; w rachubę wchodzi dla niej tylko skutek, jaki osią- gnęła polityka wewnętrzna Mussoliniego; a rezul- tat tej polityki ujawnił się w tem, że stworzono zdrowy stosunek między przedsiębiorcą a pracow- nikiem, że życie gospodarcze kraju zaczęło kwitnąć ze horoskopu gospodarcze kraju rozszerzają się z każdym niemal miesiącem, słowem, że Włochy ja- ko aparat gospodarczy stanowią obecnie hipotekę pierwszorzędnej wartości. Jał widać, świat finanso- wy zresztą tak czuły na wszystkie momenty swego kontrahenta, nie liczy się w tym przypadku wcale z konsekwencjami ewentualnego zamachu na Mus- soliniego, gdyż wobec przepojenia narodu włoskie- go ideałami faszystowskimi, ubytek taki nie miał by decydującego wpływu na dalsze losy Włoch: ras- bowiem rozbudzony i popchnięty we właściwym kie- runku zdrowy odruch narodowy, tępiący środowiska działalności antypaństwowej i dźwigający dobro- byt narodu, nie da się tak łatwo zwieść z wytknię- tej jasnej drogi, lecz w miarę uwidaczniania się po- stępów w niepojętym rozpędzie bierze swój górny lot, aż wydobędzie na światło dzienne wszyst- kie błogosławione owoce swych idei. Odruch taki stwarza epoki w życiu narodów, gdyż opiera się na najtrwalszych walorach psychy obywatelskiej, a wa- lorami temi są: miłość kraju i poczucie odpowie- dzialności za jego losy.

To jest cała tajemnica powodzenia dzisiejszych Włoch.

W Anglii o stosunkach polsko-sowieckich.

„Manchester Guardian” poświęca dłuższą kore- spondencję z Warszawy stosunkom polsko - sowie- kim, której konkluzja jest następująca:

„Jest za wcześnie, aby mówić „o wschodnim Locarno”, ale można twierdzić, iż Polska i Sowiety są gotowe do stworzenia „małego Locarna” w sto- sunkach pomiędzy sobą w nadziei rozszerzenia go na północ i na południe, na kraje bałtyckie i Ru- munję. Na razie przymierze polsko - rumuńskie będzie odnowione z modyfikacjami, które usuną po- dejrzliwość sowiecką. P. Skrzyński, polski premier i minister S. Z. prawdopodobnie zrewizytuje p. Czi- czerina na wiosnę. Posłowie polscy, którzy zwiedzili Rosję parę tygodni temu, należeli co prawda do

skrajnej lewicy partji chłopskiej i grup mniejszo- ci narodowych w Sejmie i wizyta ich z tego powodu nie miała charakteru oficjalnego, lecz charakterystyczny jest, iż przeciwko wizycie tej nie było zbyt jaskrawych protestów nawet w prasie reakcyjnej. Sowiety nie są już nieprzyjacielem Polskij i prze- jazdka do Rosji nie jest już zbrodnią. Rosyjscy dziennikarze sowieccy w Polsce, chociaż reprezentu- ją prasę komunistyczną, należą jednak do klubu sprawodawców parlamentarnych i nie są już po- stawieni poza nawiasem i podejrzwani. Czasy się zmieniają i to szybko. Wielkim powodzeniem w te- atrach warszawskich cieszy się wspaniale wysta- wiona sztuka rosyjska „Revisor” Gogola.

Proces ordynata Bispinga.

PIĄTY DZIEŃ ROZPRAW.

Dnia 8 bm. w piątym dniu rozpraw za interesowanie publiczności większe.

Sąd po dłuższej naradzie nad złożonymi jeszcze w sobotę wnioskami obrony — ogłosił swa decyzję, przychylił się częściowo do wywodów obrony, domagającej się od czytania szeregu zeznań świadków.

Wobec tego Sąd postanowił zawezwać nych na poniedziałek świadków — zwolnić do wtorku.

Przedtem nim przewodniczący przystąpił do uzupełnienia referatu — adw. Bitner zgłosił wniosek o zbadanie podprokuratora Popławskiego z Włocławka, który, gdy sprawa Bispinga sadzona była w I instancji — występował w charakterze łomacza.

Adw. Bitner, powołując się na osobistą rozmowę z pprok. Popławskim — oświadczył, iż wymieniony mówił mu, że mając w swych rękach akta sprawy — zauważył w nich decyzję Sądu w kierunku uzupełnienia śledztwa w związku z uławnionymi szczegółami zabójstwa i kradzieży, w pałacu (znaleziono wówczas w stawach teresińskich łom żelazny).

Adwokat Żeligiewicz prosił o powołanie w charakterze świadka Archiwariusza Sadu Okr. Andrzeja Hryniewicza, który przeglądając akta sprawy, zauważył zaprotokółowany wniosek Sadu o wdrożenie dodatkowego śledztwa, gdyż naczelnik więzienia zeznał, że pewien kryminalista — wiecień, umierając — oświadczył, iż on to dokonał kradzieży w pałacu, po dokonaniu zabójstwa, przyczem wskazał współnika, który rzekomo miał odświadczać karę w Saratowie.

Zeznania te budzą wielkie zainteresowanie, gdyż mogą one rzucić pewien snop światła na szczegóły, którymi Sąd I instancji nie zajmował się wcale. Podprok. Kamiński sprzeciwił się wnioskowi obrony.

Sąd po naradzie przychylił się do wniosku obrony, zarządzając jednocześnie poszukiwanie zaginionych aktów śledztwa, dotyczącego kradzieży w Teresinie.

Z kolei przewodniczący przystąpił do

doczytywania tych zeznań świadków, o które prosił obrońcy.

Sw. Antoni Socha pracując w polu słyszał strzały o godz. 2.30 — potem krzyk, potem zobaczył człowieka wysokiego wzrostu, jak przechodził przed odejściem pociągu w stronę Warszawy.

Sw. Jan Olizar dowiedział się, że Drucki namawiał Bispinga, by przyjechał do Teresina. Świadek znał Bispinga i zmarłego księcia Druckiego od lat 20-u. O Bispingu świadek mówił, iż jest to człowiek moralny, religijny i dobry ojciec rodziny.

Na krótko przed zabójstwem świadek spotkał się z księciem Druckim w Petersburgu. Książę wówczas mówił świadkowi, że przy był tutaj, w celu sprzedaży gruntu pod budowę twierdzy grodzieńskiej.

Sw. Łukaszewicz widział jak Bisping przykładał wate do rany na pięcie. Wata była nasyciona krwią.

Sw. Plater nie zauważył w ostatnim czasie żadnej zmiany w stosunkach między Druckim a Bispingiem.

Po odczytaniu zeznań świadków Kosakowskiego i Ciechanowskiego — przewodniczący zreferował orzeczenie ówczesnej ekspertyzy lekarskiej i grafologicznej. U Bispinga znaleziono powierzchowne zadrapanie tyłko na rękach, bowiem na twarzy ani nogach nie było żadnych śladów.

Ekspertyza grafologiczna była sprzeczna. Następnie odczytany został ustęp tej części motywowanego wyroku, w którym mowa, że na podstawie znalezionych włosów na rękach księcia — nie można budować oskarżenia, gdyż mogły to być włosy księcia, któremu w czasie zadawanych ciosów najprawdopodobniej wleciały.

W końcu wczorajszego posiedzenia — na wniosek, adw. Bitnera — postanowiono sprowadzić z Krakowa eksperta rusznikarskiego dr. Janowskiego — zaś na wniosek pprok. Kamińskiego wezwać znawcę w tym kierunku mjr. Zossela.

Na tem posiedzenie, zostało odroczone.

się grad kul z przodu — z poza sań — i z obu stron drogi.

Jak śmiertelnie ugodzonego szofera, przerażliwe krzyki podróżnych, zwłaszcza rozdzierające lamenty pary wdowskiej, która natychmiast padła na dno wozu, brzek łuczonych szymb — o to początek napadu.

Po gestem ostrzeleniu, w ostatnich blaskach zapadającego dnia zobaczył por. Siedziński wznurzających się z poza pní drzewnych kilkunastu bandytów z karabinami i „naganami” gotowemi do strzału.

Najbliższych powitał porucznik, stojąc z małego „branka” (brauninga). Nie spodziewał się takiego powitania bandy, niektórzy cofnęli się, lecz inni zaczęli zbliżać strzelając. Jednego, ugodzonego pierwszą kulą porucznika, uprowadzili towarzysze do rowu przydrożnego.

W pewnej chwili poczuł porucznik ból w prawym policzku i ciepło krwi na twarzy. Odwrócił się i kropnął — być może tego samego, który go zranił — i strzelał w dalszym ciągu do ustępujących w las bandytów. Ogółem dał z brauninga 12 strzałów.

Gdy strzały ucichły, porucznik, umiatający prowadzić samochód ustłował usunąć z miejsca przy kierownicy zabitego szofera. Sił mu jednak zabrakło, zwłaszcza, że zabity był tegi i ciężki, a obok siedzący pasażer: Jankowski, mieszkaniec pobliskiej Sienjawki, ranny. Wydobył więc porucznik szybko z walizki „mazurę” i pobiegł do Sienjawki.

Sześć kilometrów przebiegł biegnąc, aby jak najprędzej zawiadomić posterunek policji o napadzie i załamać uchodząca krew.

Kula przebiła mu górna szczękę na wyloc. Sześć zębów wyluła.

W Baranowiczach na dworcu dowiedział się od starosty, że policja znalazła w rowie przydrożnym jednego z bandytów — zabitego. Dwu bandytów rannych ujęto w poblizkiej wsi.

Bandyci, prócz karabinów i rewolwerów posiadali granaty ręczne. Wszystkich ujęto przy pomocy psa policyjnego, należącego do batalionu ochrony pogranicza.

Porucznika Siedzińskiego, za okazaną zimną krew i odwagę, przedstawił p. ministrowi spraw wewnętrznych do odznaczenia Krzyżem zasługi.

NAUKOWA RADJOSTACJA.

k) Ostatnio nadeszły do Krakowa urządzenia maszynowe przeznaczone dla nowej radiostacji w gimnazjum matematyczno-przyrodniczym. Maszyny te zostaną pomieszczone w wybudowanych specjalnie komorach. U uruchomienie stacji nastąpi w pierwszych dniach marca. Koszt budowy w wysokości 34 tys. zł. ponosi Mawo Oświaty. Nadzór nad radiostacją będzie spoczywał w rękach dyrektora gimnazjum. W programie stacji jest nadawanie odczytów na kresy, głównie na Górną Śląsk, koncerty symfoniczne, śpiewy, prognozy meteorologiczne i regulacja czasu.

Krwawa walka.

SZCZEGÓŁY NAPADU ZBROJNEJ BANDY POD LACHOWICZAMI

W 35 numerze „Rozwoju” z dnia 4 bm. zamieściliśmy w depeszach wiadomość o napadzie na autobus pod Lachowiczami dzisiaj podajemy szczegóły napadu według opowiadań naocznego świadka porucznika Kazimierza Siedzińskiego z 9-go batalionu K.O.P.

Porucznik Siedziński jechał na 6 dniowy urlop do Warszawy. W samochodzie prze-

wozącym podróżnych do stacji kolejowej, prócz niego i szofera znajdowało się czworo osób.

Na drodze, gdy samochód przejeżdżał przez ogromny las w pewnej chwili szofer zauważył w poprzek stojące sań. Gdy pomimo sygnałów, sań się nie ruszył, szofer zatrzymał samochód. W tej chwili posypał

JUR

32

Światła i cienie.

Przez chwilę panowało milczenie wreszcie Olecki nachylił się w stronę Zośki i powiedział cicho.

— Panno Zofio, tak pragne szczerze z panią porozmawiać, niema panu pojęcia jak tęsknięm za panią.

— I dlatego wyjechał pan bez pożegnania się ze mną z Kalinowa — przerwała Zośka.

— Panno Zofio — mówił szybko Olecki — niech mi panu wierzy, że okoliczności tak się złożyły — umilkł, a po krótkiej przerwie ciągnął dalej — innym razem to panu wytłumaczę...

Spojrzał przelotnie na Kalinowskiego i Antoniego, którzy, udając zajętych wyłącznie sobą, obserwowali bacznie jego oraz Zośkę i dokończył szepcąc... gdy będziemy sami.

Zośka raczej domyśliła się niż usłyszała co powiedział Olecki. Spłonęła więc lekkim rumieńcem i potrząsała przecząco głową.

Przy ruchu tym jej ciemne bujne włosy rozsywały się, więc podniosła ręce do głowy i poczęła je ugnęć.

— Niech pan nie przygląda się — powiedziała szepcąc, że Olecki wzroku z niej nie odrywa.

— Tak ładnie teraz pani wygląda — odparł Olecki — że trudno mi będzie zamknąć oczy.

Pochłaniał ją formalnie oczyma, a ona chcąc ukryć swe zmieszanie powiedziała nie zastanawiając się nad tem co mówi.

— Wychodzę codziennie przed obiadem na spacer do Łazienek, więc o ile się spotkamy będziemy mogli porozmawiać bez świadków.

— Dziękuję — szepnął Olecki. Tymczasem Zośka zdążyła doprowadzić do porządku wijące się niesforne włosy i ochłonawszy już nieco spytała się szybko, chcąc zatrzeć wrażenie tego co przed chwilą wyrzekła.

— Od kogo dowiedział się pan o śmierci pana Kalinowskiego.

— Powiedział mi o tem Wir... — nie skończył gdyż przypomniał sobie, że wspomnienie Wirskiego sprawia przykrość Zośce.

Lecz Zośka była już przycelowana na to, że usłyszy nazwisko swego byłego narzeczonego.

— Wiec pan Wirski oznaimił panu te wiadomości — mówiła z zupełnym spokojem.

— Tak spotkałem go na drugi dzień po powrocie z zagranicy.

W tej chwili do rozmawiających: Zośki i Oleckiego podszedł Antoni. Przysunął sobie krzeselko i bez bez ceremonii usiadł tuż obok Zośki.

— Ładna mam pogode — powiedział zwracając się do Oleckiego.

— Tak — odparł Olecki, nie zdradzając najmniejszej ochooty do podtrzymywania rozmowy.

Zośka również milczała i sytuacja stawała się z każdą chwilą coraz to więcej kłopotliwa.

Wreszcie Olecki podniósł się.

— Odechdził pan? — spytała się Zośka.

— Musze wracać do domu — odrzekł Olecki.

— Niech pan zostanie — wtracił się Kalinowski.

— Nie nie mogę — tłumaczył się Olecki. Począł żegnać się, a całując Zośkę w rękę szepnął.

— Wiec jutro w Łazienkach, niech panu nie każe długo czekać mi na siebie.

— Nie obiecuje napewno — odparła Zośka, uśmiechając się zlekka — w każdym bądź razie niech pan przyjdzie postaram się zadość uczynić pańskiej prośbie. A choćbym i nie przyszła to i tak panu nie powinien żalować spaceru. Wszak jest tak ładnie — dodała i w tejże chwili przypomniały jej się kalinowskie bory i błonia więc lica jej oblekły cieniem smutku.

Olecki jeszcze raz przywitał swe palające wargi do jej ręki i skłoniwszy się wyszedł.

Postrach Górnego Śląska.

BANDA CYGANÓW PRZED SADEM.

W czasach plebiscytowych i po plebiscycie liczne bandy rozbójnicze grasowały w różnych okolicach Górnego Śląska. Głównie zaś w obwodzie przemysłowym, które jednakże powoli unieszkodliwiono, przyczem w ciężkich nieraz walkach padł niejedyn dzielnym urzędnik policyjny. Od mniej więcej dwóch lat panował względny spokój — to znaczy napadów bandyckich i tak jeszcze wiele się wydarzało, lecz wykonywano je prawie zawsze pojedynczo. Dopiero w lecie r. z. w okolicach Katowic pojawiła się nowa banda opryszków, która przez dłuższy czas niepokoiła ludność. Dzięki zabiegom policji bandytów wreszcie osaczono i osadzono w więzieniu. Okazało się, że są to czterej cyganie Kwiatkowski, wszyscy jeszcze bardzo młodzi ludzie w wieku 16 do 23 lat.

W tych dniach sprawę ich rozpatrywa-

ła Izba karna katowickiego sądu. Rozprawę, podczas której przesłuchano 70 świadków, trwał 3 dni. Osarżonym cyganom udowodniono zbrodnie rabunku, znęcania się, groźby śmierci i zniewalania kobiet w licznych wypadkach. Podsądni podczas rozpraw zachowywali się cynicznie i z całą bezczelnością wypierali się wszystkich czynionych im zarzutów. Sąd uznał herszła bandy Karola Kwiatkowskiego, winnym zbrodni ciężkiego rabunku w 27 wypadkach, zbrodni dokonanych zgwałceń w 5 wypadkach, usiłowanego zabójstwa w 3 wypadkach, za co ogólna kara wynosiła by 184 lat i 8 miesięcy więzienia. Ustawa jednak przewiduje tylko najwyższą karę którą wymierzono głównemu oskar. Drugi otrzymał 10 lat więz. za 13 rabunków i trzeci 1 rok więzienia a czwartego dla braku dost. dowodów musiano uwolnić.

Aresztowanie komunisty.

MAŻ ZAUFANIA III—CIEJ MIEDZYNARODÓWKI OSADZONY NA LUKISZKACH

We wrześniu roku ubiegłego, t. j. kilka dni przed aresztowaniem w Wilnie okregowej organizacji komunistycznej przybył z polecenia Centralnego Komitetu Polskiej Partii Komunistycznej referent tegoż komitetu członek „Kominternu” J. Symchowicz vel Jakób Czerniak.

Przyjazd jego miał na celu kontrolę nad „pracą” organizacji komunistycznej. „Komintern” na mocy jego sprawozdania wyasygnował wtedy dla komunistów wileńskich większą sumę pieniędzy.

W czasie aresztowania, paidziernikowych Symchowicz zbiegł z Wilna przez Prusy do Gdańska, skąd następnie udał się do Petersburga. Przed tygodniem przybył do Warszawy, a z Warszawy do Wilna z poleceniem natychmiastowego zorganizowania tu ponownej okregowej organizacji komunistycznej oraz ewentualnego założenia nielegalnej drukarni.

Symchowicz po przybyciu w dniu 5 b. m. do Wilna ulokował się w hotelu „Brykstol” jako przemysłowiec zagraniczny. Przy aresztowanym prócz większej sumy pieniędzy znaleziono kilkanaście fałszywych paszportów i książeczek wojskowych z niewypełnionymi nazwiskami. Prawdopodobnie fałszywe te paszporty przygotowane były dla czynnych członków przysiężonej okregowej organizacji. Badany przez policję Symchowicz wobec przedłożenia mu niezbitych dowodów jego działalności oraz celu przybycia, przyznał się kłm jest. Zaznaczyć należy, iż Symchowicz cieszył się specjalnym zaufaniem „Kominternu”. Na jego to właśnie żądanie Sowiety kilkakrotnie już subsydiowały komunistów na Kresach. Był on poszukiwany już przez dłuższy czas przez policję polską, lecz zawsze umiał w porę zbiec. Symchowicz obecnie osadzono w więzieniu na Lukiszkach.

Podważanie państwowości polskiej.

JAK SIĘ STWARZA T. ZW. „BIAŁY TEROR” W POLSCE?

Czynnik wywrotowe i antypaństwowe systematycznie dążące do podważania państwowości polskiej przez destrukcyjną akcję zwłaszcza na terenie Województw Wschodnich, zamierzają na wzór istniejących już wydawnictw, szerzących oszczerstwa pod adresem Polski na terenie zagranicznym wydać w czasie najbliższym będącą już w druku w jednej z drukarni sowieckich w Mińsku książkę pod nazwą „Biały terror w Polsce”. Do książki tej został przeznaczony materiał, na który się składają interpelacje poselskie Klubu Białoruskiego najczęściej fałszujące stosunki narodowościowe i administracyjne na Ziemiach Wschodnich i w tym celu fabrykowane są, protesty anonimowych organizacyj białoruskich z powodu rzekomych nadużyć organów policyjnych i administracyjnych na Kresach itd.

Książka ta ma wyjść w czterech językach: polskim, białoruskim, francuskim i angielskim. Te same czynniki wywrotowe zbierają wśród nieuwia-

domionej ludności białoruskiej podpisy dla zaproszenia z powodu rzekomego teroru polskiego.

Książka ma również zawierać historię rzekomego prześladowania prasy białoruskiej w Polsce. Nie trzeba dodawać, jakim to jest odwróceniem stanu rzeczy jeśli się zważy, że prasa białoruska oraz w środowisku białoruscy systematycznie dążą do podważania państwowości polskiej i niedwuznacznie wypowiadają swoje sympatie filozoficzne, odbywając pielgrzymkę do Rosji Sowieckiej, gdzie zachwycają się rzekomymi wolnościami mniejszości narodowych istniejącym ustrojem.

To wydawnictwo rzucające oszczerstwa na Polskę ma być po ukazaniu się z druku, rozsiłane w najbliższym działaczom we Francji i Ameryce celem wytwarzania fermentu i intryg przeciwko Polsce. Piętnując tego rodzaju metody należy zawczasu przedsięwziąć niechętną kampanję, demaskując źródło skąd akcja bierze swój początek.

Zdjęcia filmowe.

OKAZAŁY SIĘ POMYSŁOWYM TRICKIEM ZŁODZIEJSKIM.

Onegdaj mieszkańcy Bydgoszczy byli świadkami „zdjęcia filmowego”, które w rezultacie okazało się bardzo pomysłowo wykonaną kradzieżą. Przed mieszczący się w śródmieściu akwiny Dom Komisowy, przybyli łaczą „aktorzy” kinematograficzni z pudłem czarnym, mającym wyobrażać aparat filmowy i z drabinka sznurowa. Sami „aktorzy” poubierani byli w rozmaite dziwaczne kostjumy a jeden nawet podobno był w mundurze policyjnym. Podczas gdy jeden krecił korbą przy „aparacie filmowym”, dwóch „aktorów” wślazło po drabinie na dach, który częściowo rozebrali i przystąpili do zabie-

rania rzeczy z Domu komisowego, znosząc je na specjalnie oczekującą platformę. „Zdjęcie” to trwał dość długo. Miejscowy stróż i przygodni widzowie zabawiali się tym widokiem wyśmienicie, tak że zanim zdolał się połapać „artyści” niepostrzeżenie ułotnili się, pozostawiając dziurę w dachu i suficie, drabinkę sznurowa oraz puszkę w okradzionym Domu komisowym.

Kradzież zauważano dopiero nad ranem. Są przypuszczenia, iż skradzione rzeczy zostały przewiezione pociągami do Warszawy lub Poznania. Przedstawiają one wartość 33 tysięcy złotych.

Przemysł naftowy w grudniu 1925 r.

POGORSZENIE SYTUACJI.

(—) W ub. r. nastąpiło znaczne pogorszenie sytuacji. Wskutek niezakupionej ropy naftowej przez Państwowe Zakłady Naftowe z produkcji listopadowej, znalazła się nagle na przeciążonym już poprzednio rynku znaczna ilość ropy w rękach kilku tysięcy brutowców, wskutek czego ropa naftowa mająca już z końcem poprzedniego miesiąca tendencję zniżkową, obniżyła się nagle w cenie do poziomu nie notowanego już od dawna. W poszczególnych transakcjach bowiem płacono poniżej dol. 130 za 1 wagon 10 tonowy. Przeciwnie płacono za ropę marki Borysław - Tustanowice z początkiem miesiąca po dol. 155 do 165, w połowie miesiąca po dol. 135 do 140, w końcu miesiąca po dol. 138 do 140 za wagon. Państwowe Zakłady Naftowe zakupiły ropę grudniową przypadającą na udziały brutto, po cenie ustalonej przez superarbitra, płaćąc za marki: Borysław — Tustanowice zł. 1,180 za wagon.

W grudniu zawarto kilka transakcji ropą naftową na eksport. Związek Czystych Producentów Ropy sprzedał z przyznanego przez Rząd kontyngentu wywozowego, dwie partje po kilkaset wagonów do wywozu do Czechosłowacji i na Węgry po dol. 175 netto, loco Borysław. Doliczając do ceny tej cło eksportowe płacone przez zagranicznego nabywcę, oraz poniesione przez niego koszty transportu, kalkuluje się ropa borysławska loco granica zachodnia dol. 223 za wagon.

Wedle źródeł prywatnych wynosiła dzienna produkcja w końcu grudnia w Zagłębiu Borysław-Tustanowice: Ropa marki: Borysław 58, Tustanowice 56, Mraźnica 52, Schodnica 10, Urycz 10.

W grudniu dowiercono następujące nowe szyby: Szyb „Halina” w Mraźnicy, firmy S. A. „Nafta” w głębokości 1605 m. z dzienną produkcją około 1,5 cystem ropy; Szyb „Gottfried” nr. 3 w Mraźnicy, Tow. Naft. „Silva Plana” w głębokości 1478 m. z produkcją około 5 cystem dziennie.

W przemyśle rafineryjnym zaznaczyła się pewna nieznaczna poprawa konjunktury eksportowej w drugiej połowie listopada i w pierwszej połowie grudnia ub. r. dzięki temu, że droga wodna Dunajem dla transportów z Rumunii była w tym czasie zamknięta. Natomiast ceny eksportowe, które muszą stosować się do cen światowych, wykazały, w niektórych artykułach (parafina) tendencję raczej słabszą, powodując tym silniejszą walkę konkurencyjną o zbyt wśród tych firm nawet, które konwencją obowiązującą do ścisłego przestrzegania ustanowionych cen eksportowych.

W pierwszych dniach grudnia ub. r. została przeprowadzona regulacja cen krajowych przez ustalenie jednakowych cen poszczególnych artykułów naftowych w całej Polsce, bez względu na odległość miejscowości od rafinerji. Regulacja ta nie przyniosła spodziewanego ożywienia na rynku, który pozostawał pod znakiem ogólnie w kraju panującej stagnacji, zwłaszcza że i eksport po chwilowym ożywieniu wkrótce znowu zmarł. Ożywienie to jednak dało asumpt do tego, iż Ministerstwo Kolei wstrzymało zaprojektowane już poprzednio wprowadzenie niższych cen 10 i 20 proc. dla wywozu pewnych kontyngentów naftowych zagranicę. Jednakże w przedłożonym Komitetowi Taryfowemu projekcie nowej Taryfy Targowej, mającej obowiązywać od dnia 1 stycznia, z powodu pogorszenia się sytuacji eksportowej z końcem grudnia i niełatwych trudności wywozowych do Czech i Niemiec odstąpiło Ministerstwo Kolei jedynie do zamierzonej z dniem 1 stycznia podwyżki cen eksportowych, która początkowo przewidziana była i dla produktów naftowych. Wskutek ograniczenia w drugiej połowie grudnia ruchu kolejowego i wstrzymania transportów kolejowych do Gdańska została chwilowo zamknięta i ta jedyna droga dla eksportu, jaką przemysł naftowy miał do dyspozycji po zamknięciu granic do Niemiec i prawie tak samo do Czechosłowacji. To też na przedstawienia interesowanych kół naftowych u czynników miarodajnych wkrótce zostały wydane zarządzenia, które sprawę transportów do Gdańska w ten sposób uregulowały, iż przesyłki naftowe przyjmują się dalej bez ograniczeń. Rokowania prowadzone w okresie sprawozdawczym z Czechosłowacją i z Niemcami nie dały na razie pozytywnych rezultatów.

Pertraktacje odbyte z początkiem grudnia ub. roku przez zebranych w Warszawie przedstawicieli rafinerji celem ulepszenia i rozszerzenia organizacji zbytu, zakończone zostały uchwałą, uznającą zasadniczo potrzebę zawarcia umowy centralizującej sprzedaż w kraju i o ile możliwości także zagranicą. Ponieważ jednak zrealizowanie tej zasady okazało się chwilowo ze względów technicznych niemożliwym, uchwalono przedłużenie umowy kartelowej w obecnej jej formie do dnia 1 lutego 1926 roku.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Wykopaliska wielkich piramid.

PRASTARA KULTURA MEKSYKAŃSKA.

Piramidy z San Juan Teotihuacan w Meksyku należą do największych na kontynencie amerykańskim. Instytut archeologiczny i antropologiczny za razem, pozostający pod kierownictwem Manuela Gamio, ukończył roboty wykopaliskowe po uciążliwej dwudziestoletniej pracy.

Ruiny miasta wykopanego przedstawiają wspólny pomnik amerykańskiej kultury przedkolumbijskiej. Piramidy leżą o 40 kilometrów od miasta Meksyku, na drodze, prowadzącej z Guadalupe, nad brzegiem wyschniętego obecnie jezioro Toxococo.

Nazwa Teotihuacan oznacza prawdopodobnie to miejsce, w którym bogowie odprawiali misterja. Według mitologii meksykańskiej, w tym miejscu właśnie gromadzili się bogowie, którzy zstąpili na ziemię. Przed zjawieniem się bogów nie było światła na ziemi, wobec czego dwóch bogów poświęcono na ofiarę, ażeby rozbiły światło i wytrysnęło ciepło. Na szczycie najwyższej piramidy rozłożono dwa ogniska, a z płomieni wychynał w ośniewającym blasku jeden z bogów i ukazał się na niebie, jako słońce, następnie wstąpił skazany na calopalenie drugi z bogów, który przeobraził się w księżyc.

Według tego podania Teotihuacan było środkiem, w którym odprawiano obrzędy religijne na cześć bogów.

Piramidy meksykańskie porównywano z piramidami egipskimi; różnią się one jednak od tamtych zasadniczo. Egipskie mają zwartą jednolitą budowę, meksykańskie natomiast posiadają dużo przybudówek, na których wznoszą się świątynie.

Skoro przystąpiono do odkopywania ruin tego miasta, natrafiono najpierw na pierwszą piramidę boga księżycy, która wyglądała jak naturalne wzgó-

rze, pokryte bujnymi krzakami. Na powierzchni odkryto olbrzymi posąg z kamienia, ważący 60,000 funtów, przedstawiający bożyszcze w siedzącej postawie. Było to wyobrażenie matki boga księżycy, Chalchihlicuc.

Druga piramida, stojąca zupełnie oddzielnie, była poświęcona bogu słońca. Składała się ona z pięciu piramid, i była tak budowana iż na szczycie jednej układano drugą, wszystkie zaś były połączone ze sobą schodkami, wysokimi na 200 stóp, cała zaś powierzchnia miała 40,000 metrów kwadratowych. Na najwyższym szczycie stała świątynia słońca.

Wewnątrz piramid nie znaleziono nic, ponieważ na poszukiwania nie pozwalała masywna konstrukcja budowli z wyschniętej gliny.

Z tych dwóch piramid prowadziły t. zw. drożki zmarłych do niezliczonych małych piramid, i starych lamusów, w których znaleziono figurki, nieznanych bożków, bezużycia i broń.

Najciekawszą częścią miasta, którą Hiszpanie nazwali cytadelą, jest właśnie odkryta niedawno wspaniała forteca.

Kierownik instytutu archeologicznego, senator Gamio, oświadczył jednak na podstawie badań, iż jest to świątynia Quacalcacatl, boga powietrza i wichru, na którego powrót czekali Meksykanie. Świątynia otoczona jest murem ozdobionym sztukaterją. Najcenniejszym ze wszystkich odkryć jest właśnie piramida Quacalcacatl, której piękna budowla pokryta jest malowidłami, przedstawiającymi boga powietrza w przeróżnych pozach, w barwach błękitnej i czerwonej, doskonale zachowanych. Ornamentacja te z pięknymi freskami są dokumentem kultury z dawnej, zamierchłej przeszłości.

pięknych pań, które chcą być jeszcze piękniejszymi... Za parę miesięcy trzeba było być w wydanie. W ten sposób antykwaryusz się dorobił na tem, na czym lekarz zbiedniał.

—oOo—

Przez 10 lat odcieci od świata.

(S) Kraźownik sowiecki „Worowski”, powrówszy niedawno do Władywostoku z dalszej podróży do cieśniny Beringa, przywrócił z sobą piętnastu Rosjan, którzy przez dziesięć lat odcieci byli całkowicie od świata i dopiero z ust załogi kraźownika dowiedzieli się o zakończeniu wojny światowej, upadku caratu i zaprowadzeniu rządu bolszewickiego w ich ojczyźnie.

Ludzie ci należeli do załogi statku rybackiego, który zatonał w 1915 r. w cieśninie Beringa, podczas burzy. Schroniwszy się na łódź ratunkową statku, rozbitkowie wyrzuceni byli przez fale na bezludną wysepkę. Keścia załogi statku leżącego ogółem trzydziestu marynarzy, zginęła. Znalazłszy się na wyspie, rozbitkowie wykopali sobie schronisko w śniegu i ziemi i mieszkali w nich, żyjąc z polowania. Z początku posługiwali się strzelbami, gdy wreszcie wyczerpalili amunicję, musieli sporządzić sobie, na wzór eskimosów, oszczepy tudzież kościane haczyki do wędek. Ubierali się także jak eskimosi, w bluzki, spodnie i obuwie, sporządzone z futer upolowanych i dzięki wielkiej ilości płacwa morskiego, ryb i zwierzyzny, przetrzymali całych lat dziesięć na wysepce.

I dopiero teraz, gdy pierwszy statek sowiecki zawinął w te strony, powrócili do świata.

Pochodzenie kart do gry.

(S) Wynalazca kart do gry był niejaki Jacquemin Grignon. Wprowadził je w roku 1392 na dwór francuski, do którego miał wstęp, jako słynny swojego czasu malarz. Książę Menešrier, jezuita współczesny, twierdzi, że „wymyślił on te malowidła dla rozrywki Karola VI, „kiedy ten monarcha w smutnym swoim zostawał stanie i dla łagodzenia jego wściekłości, ile razy szaleństwa chwile przypadały”. Chciano przez grę w karty wyślawić obraz życia spokojnego, tak jak przez grę w szachy, daleko dawniejsza, chciano wyobrazić wojnę. W późniejszych czasach karty zaczęły służyć do kabały i wróżb czarodziejskich. Najznakomitsze osoby szukały w nich przepowiedni. Znane jest np. zamówienie do kabały i pasjansów Napoleona I. Z naszych znakomitych ludzi Kornel Ujejski ostatnie lata swego życia przepędził nad pasjansami.

Pasjansów najrozmaitszych istnieje chyba kilkaset. Niektóre zabawne mają nazwy: Zodiak denderski, Gwiazda różnobarwna, List chiński, Nadzieja, Biskupi, Chusteczka, Niech żyje zgoda, Grymaśny, Serdeczny, Wolno nie wolno, Warkocz, Prawo salickie albo trybunał, Wakansowy, Dwanaście dzieł śpiewnych i t. d.

Wiele osób znajduje w tych układankach uspokojenie nerwów.

PRZYPADKOWE ODKRYCIE DAWNEJ STOLICY KOREI.

(S) Z Tokio donoszą, że w następstwie strasznej powodzi, jaka nawiedziła środkowa Korea, odsłonięte zostały — dotąd zasypane — ruiny dawnej stolicy państwa koreańskiego, położone w odległości 4 kilometrów na południe od teraźniejszej stolicy Seulu.

Znany w Europie japoński archeolog, prof. Uniwersytetu w Tokio, dr. Selino, którego mu powierzono czynienie poszukiwań w tych ruinach, twierdzi, iż pochodzą z połowy 3-go tysiąca lat przed Chrystusem i że zawierają niesłychanej wagi zabytki, wskazujące na odwieczne stosunki Japonii ze stałym lądem azjatyckim.

MILY TESTAMENT.

(S) Mr. Thorpe, zmarły niedawno w Detroit, rodowity zreszła londyńczyk pozostawił umierając żonie swej svingla z warunkiem że w godzinie po przecięciu legatu kupi trucizny na szczyry i otrule się. Jeżeli tego nie uczyni cały spadek przejdzie na jego braci i siostry.

Historja tańca.

OD RELIGIJNEGO TANCA STAROŻYTNOŚCI DO JAZZA.

(S) Jazzband przegrywa na wszystkich zabawach w obecnym karnawale. Shmimv, foxtrot i blues panują jeszcze wszechwładnie, choć usiłuje z nimi rywalizować nieśmiało walc.

Dlaczego ludzie tańczą? Odpowiedź na to pytanie daje historia tańca, która jest tak stara jak historia ludzkości. Długa droga wiedzie od uroczystych radośnych tańców starych Persów, do modnego suwanego tańca. Namietność do tańca wzrasta z każdym niemal rokiem. Nie tak dawno obradował w Parwzu światowy kongres tańca, przy czym stwierdzono, że nigdy w żadnej epoce tańce nie odgrywał tak wielkiej roli w kulturalnym życiu człowieka, jak obecnie.

U starów Germanów tańczyli tylko mężczyźni, podczas gdy dla kobiet tańce były zabronione. U starożytnych żydów tańce należały do obrzędów religijnych. Tak samo było w początkach rozwoju historycznego u Greków. Przy składaniu ofiar wykonywano specjalne tańce religijne, potem jednak wylonily się tańce świeckie, artystyczne, tańce wszelkiego rodzaju.

W starym Rzymie tańczono również na cześć bogów. Historyk Liwiusz utrzymuje,

że w Rzymie początkowo wogóle nie tańczono dla przyjemności, tylko dla ubłagania bóstw, by chciały chronić przed zaraza.

W Rzymie tańce przeschczepiono na scenę, wprowadzając pantomimę, w których przy pomocy tańca oddawano rozmaite stany duchowe. Rzymskie tancerki doprowadzały sztuki choreograficzne do bardzo wysokiego stopnia rozwoju, a poeta Appulejus obowiada o pewnej tancerce, która występowała w pantomimie jako bogini miłości „tańczyła nawet oczami”. Prastara wiara w to, że tańce jest środkiem dla zjednięcia sobie lask nadziemskich moc, dotychczas utrzymuje się u różnych ludów.

Jeżeli n. p. tubylew w Australji chcą wybagać piękna pogody, to wykonują specjalne mistyczne tańce. Eskimosi zarówno jak mieszkańcy wysp na morzach południowych w tańcach swoich naśladowia ruchy pewnych zwierząt napół dzikich ludów do najnowszego tańca modnego zwanego charlesto-nem iden tylko skok. Tańce ten, przysłany nam z Ameryki wymaga oczywiście rytmu jazzbandu i ma on spokojne spacerowe tańce ożywić gwałtowniejszymi ruchami.

Sprytny antykwaryusz.

PORADNIK DLA BRZYDKICH KOBIEC.

(S) Pewien młody człowiek ubolewał nad losem brzydkich kobiet. Uważał i słusznie, brzydota za największe nieszczęście kobiety i za wielkie nieszczęście mężczyzny. Postanowił więc poświęcić się ulżeniu losu tych istot przez los pokrzywdzonych. Poświęcił się komercyjnie. Na tem polu okazał się też znakomitym. Wynalazł kilka doskonałych kremów na poprawianie cery, usuwanie piegów, plam wstrobianych. Prócz tego szereg zabiegów z gorącą i zimną wodą, z powietrzem, elektrycznością i radem. Pod koniec swego życia przekonał się, że ilość kobiet brzydkich wprowadziła się obniżyła, ale jeszcze ich pozostało więcej niż pięknych. Zebrał więc wszystkie swe doświadczenia w jednym dzie-

le, ażeby pomóc tym, które się z nim nie miały sposobności zetknąć. Książkę tę zażyłował: „Poradnik dla brzydkich kobiet”.

Spodziewał się, że dzieło to zarówno ze względu na jego nazwisko, jak i tytuł, będzie rozchwycone. Ale spotkał go zawód. W ciągu paru lat od wydania książki, poza gratisówkami, ani jeden egzemplarz nie znalazł nabywcę. Autor tak sobie wziął do serca to niepowodzenie, i stracił materiałną, że zmarł bez widocznej przyczyny.

Od wdowy zakupił owe dzieło pewien antykwaryusz. Naturalnie, na waga papieru. Potem kazal zedrzeć okładkę i wydrukować nową i wnet na półkach księgarskich okazała się sensacyjna nowość: „Poradnik dla

O kobietach dla kobiet.

Czy piękność pomaga w zawodzie?

(§) Niejednokrotnie już zastanawiano się nad pytaniem, czy pannie, utrzymującej się z pracy własnych rąk, piękność pomaga czy szkodzi. Nowy pogląd w tej sprawie wypowiada Norah Willis w jednym z dzienników berlińskich.

Czytałyśmy oczywiście — pisze — te wszystkie piękne historie o pięknych choć biednych pannach biurowych, których piękny wygląd zdobywał serca niezadowolonych szefów i dopomagał im rychło do zrobienia zadziwiających karier i do zajmowania wybitnych stanowisk w swoim zawodzie.

Czy te panny nadawały się do obejmowania tych wybitnych posterunków, jest jeszcze kwestja nie ulgą za to najmniejszej wątpliwości, że bardzo często im mniej były zdolne, tem większą rolę odgrywały w życiu.

Mogło się oczywiście zdarzyć, iż jakaś panna obok piękności posiadała także i duże zdolności, usprawiedliwiające jej sukcesy w życiu zawodowym, ale przeważnie nie piękność dopomaga do osiągnięcia wyższego stanowiska, lecz mądrość, pilność i zdolność. Pod tym względem piękność nie ma bynajmniej znaczenia decydującego. Zdarzają się wypadki, iż mężczyźni, ujęci pięknością panny, angażują ją do pracy, a później kiedy okazuje się, że brak im odpowiedniej zdolności, wywołuje to u nich przełożonych tem większe rozczarowanie i taka panna musi za to rozczarowanie odpokutować.

W Anglii doświadczeni kierownicy biur nie są właśnie skłonni do przyjmowania pięknych pannen, albowiem przekonali się, że piękność przeważnie nie idzie w parze ze zdolnością. Piękna panna jest przeważnie próżna, albowiem odbiera holdy od swych wielbicieli. Jest ona zazwyczaj przekonana, że sam jej wygląd wystarczy do zdobycia względów przełożonego i dlatego zaniedbuje się w swej pracy. Dla takiej panny praca zawodowa jest tylko środkiem prowadzącym do celu zdobycia odpowiedniego męża i dlatego nie oddaje się ona wszelkimi siłami swej pracy zawodowej.

W życiu zawodowym decydują o powodzeniu względy taktyczne w 99 na 100 wypadków. Przeważnie panna biurowa, uderzającej piękności, nie utrzyma się na swej posadzie, jeżeli nie spełnia należycie swego zadania. Tylko całkowite skoncentrowanie myśli na przedmiot pracy może uczynić człowieka takim pracownikiem, jakich nasze czasy wymagają.

Prawo głosowania dla kobiet.

Domaganie się przez kobiety prawa głosowania, które jeszcze przed ćwierćwiekiem było czemś niezwykłym i wywoływało zacięte walki, obecnie odnosi sukcesy na całym świecie. Wszędzie walczą kobiety o swoją polityczną i gospodarczą wolność. Ogromne postępy zrobił ruch kobiecy w krajach wschodnich. Turczynki, które stały do niedawna

na szarym końcu tego ruchu, dziś przodują w walce o wyzwolenie kobiet.

Na całym Bliskim i Dalekim Wschodzie, w Konstantynopolu i Bagdadzie, w Damaszku i w Indjach powstają kluby kobiece, wydawane są dla kobiet gazety postępowe i wszędzie baryery rozpadają się w gruzy.

W tych wszystkich krajach kobiety domagają się specjalnego wychowywania płci żeńskiej, dopuszczenia kobiet do różnych zawodów, poprawy stosunków higienicznych, aby zmniejszyć śmiertelność wśród matek i niemowląt.

We Włoszech kobiety zdobyły przynajmniej udział w zarządach miast i możność wywierania pewnego wpływu na ust. wodawstwo, tak, iż dzięki najnowszym ustawom zdołały one poprawić pozycję żony i matki w gospodarstwie domowym.

Wyjątkowo pod tym względem przedstawiają się stosunki we Francji, gdzie kobieta poszczególna odgrywała od stuleci tak wielką rolę w polityce i

literaturze. To co jednak przyznaje się we Francji jednostkom z pośród kobiet, tego odmawia się ogółowi kobiecemu. I we Francji jednak ruch kobiecy poczynił duże postępy, a zdobycie prawa głosowania jest tam tylko już kwestją czasu. Jest rzeczą charakterystyczną, że w czasie ostatnich wyborów do Rad miejskich wybrano 10 kobiet, jakkolwiek nie przysługiwało im to prawo.

Według relacji przewodniczącej międzynarodowego Związku Kobięcego, walczącego o prawo głosowania dla kobiet, pani Margaret Corbett Ahsby, obecnie kobiety zabezpieczyły sobie prawo głosowania w 27 krajach świata. Najdalej idą zdobyte przez nie prawa w krajach skandynawskich i w Niemczech. W Wielkiej Brytanji, Afryka południowa jest jedynym państwem, które nie przyznało jeszcze kobietom żadnego prawa głosowania i Angielka, wychodząca tam za mąż, traci tem samem powyższe prawo obywatelskie.

—oOo—

Podróż naokoło świata.

§) Ileż potrzeba czasu, aby objechać świat dookoła?

Pytanie to zajmuje jednako zawodowych podróżników jak i też każdego przeciętnego śmiertelnika, który, podróżuje tylko w bujnej swej wyobraźni lubi jednak czytać o podróżach i kalkulować, w jaki sposób można najprędzej objechać świat dookoła.

Otóż jeżeli znajdziesz się w Polsce ktoś taki, kto wybiera się w tę egzotyczną i śmiałą podróż — możemy mu służyć marszrutą — najkrótszą i najdogodniejszą podróż. Podróż taka przy najlepszym skombinowaniu komunikacji pociągami, okrętami i aeroplanami trwać będzie zaledwie 42 dni... oczywiście sama tylko podróż, bo jeżeli będzie chciał zwiedzić przynajmniej pobieżnie miasta, które będzie mijał, to wycieczka taka zajmie od 80—100 dni. Marszruta jest następująca:

Podróżny wyrusza np. z Berlina aeroplanem i w 9 godzin jest już w Londynie; expres londyński po 3 godzinach szalonej jazdy dowiezie go do Southamptonu, gdzie wsiądzie na okręt i po 5

dniach podróży przez Atlantyk — dobieje do brzegów amerykańskich i wyląduje w New-Yorku.

Tegoż dnia po przybyciu do stolicy Stanów Zjednoczonych, podróżny może znowu wsiąść do pociągu i w 6 dni przejechać całą północną Amerykę — aż do słynnego portu północnego San-Francisko.

Tu trzeba pociąg zamienić na okręt. 16 dni podróży morskiej, na wspaniałe, urządzonym statku przez wody Wielkiego Oceanu i oto już brzegi Azji: Japonja, port Jokohama.

Stąd znowóż pociągiem na zachód Japonji i statkiem do Władywostoku — podróż ta zabierze najwyżej trzy dni.

We władywostoku wsiada się do syberyjskiego ekspresu i przez Charbin, Irkuck, Omsk — po 17 dniach podróży staje się w Moskwie.

Stamtąd do Berlina aeroplanem zaledwie jedena doba jazdy — i oto po 42 dniach drogi — urezmałconej i wygodnej podróży powraca do miejsc, skąd wyruszył.

KALENDARZ GWIAZD FILMOWYCH.

(§) Kinowe piśmo amerykańskie „Photo play” poświęcone wyłącznie sprawom filmowym, proponuje wprowadzenie niezwykłego kalendarza. Wielbiciele kina w Stanach Zjednoczonych postanowili mianowicie, dla uczczenia swych ulubieńców filmowych, nadać 12 miesiącom roku zamiast obecnych nazw nazwiska najbardziej znanych artystów kina

wych jako to: Mary Pickersrod, Rudolfa Valentin, Poli Negri, Douglasa, Glorji Swanson itd.

Gdyby projekt ten wszedł w życie, zamiast daty pierwszego stycznia 1927 r. pisalibyśmy: „1 Pickforda” 1927 r. — luty otrzymałby nazwę złotowłosej Mary May itd.

Wątpić jednak należy, aby projekt miał jakiegokolwiek szanse urzeczywistnienia.

Kto winien?

Wolny przekład z francuskiego.

Wyraz ich twarzy, obydwóch, ujawniał, iż padli w przestępstwie najwyższym. Nie było śladów gniewu, bólu, zaciętości... Przestępca jedynie, przestępca obłąkany.

Zanim ich kula dosięgła, ci ludzie zmartwieli już przedtem z samego przerażenia!

— Zaryzykowałbym hipotezę — odezwał się stary lekarz — iż ludzie ci zapadli w stan osłupienia z przestępstwa i tak dali się zabić. Zupełnie podobny wyraz przerażenia widziałem w oczach pewnej kobiety, zmarłej w gwałtownym ataku serca, na widok wchodzącego do niej sąsiada, który w zapęsty przebrał się za upióra, ażeby sobie z niej zajął.

Lekok pił słowa uczonego z zapartym oddechem. Były one dla niego nie tylko nauką, ale i objawieniem. Wskazówkami były dlań one.

Lecz któż to byli ci ludzie do których mógł przystąpić przestępca podobny?

Pierwszy, którego lekarze badali, mógł mieć lat około pięćdziesiąciu. Jego włosy były już siwe zupełnie i bardzo przerzedzone. Brodę miał wygoloną, za wyjątkiem małego kosmyka rudego, pozostawionego na podbródku.

Odzież miał bardzo nędzną na sobie, wymiętoszone i obszarpane u dołu spodnie, spadały na wykoszlawione buty na ramionach miał bluzy czarną do niemożliwości poplamioną.

Indywidualność to, według orzeczenia starszego lekarza, zostało zabite wystrzałem z bliska wywołującym

skować się do dawało z faktu, iż rana była bardzo niewielka o niekrwawiących brzegach, przyczem skóra dookoła rany była czarna i opalona.

Ogromna różnica ran postrzałowych rzucała się nader wyraziście w oczy, gdy lekarze przystąpili do oględzin drugiego kula zabitego.

Ten ostatni, był mężczyzną lat około trzydziestu pięciu, niski, krępy i wyjątkowo szpetny, co się potęgowało tem jeszcze, iż na jego twarzy widniały duże ślady po bardzo ciężkiej najwidoczniej ospie.

Miał on na sobie odzież typowego apasza. Spodnie miał tabaczkowego koloru w duże zielonkawo kraty, oraz marynarkę głęboko wyciętą, z sze rokiemi wylogami. Jego stopy obute w trzewiki lakierowane, obok niego leżała czapka, lakierowana również, która ongi musiała ukrywać nader fantazyjnego jego pretensjonalnie ufryzowane włosy. Sze roki krawat wielobarwny dopełniał toalety.

Lecz to było wszystko co można było o tych ludziach powiedzieć.

W ich kieszeniach nic nie było, najmniejszego choćby papieru, notesu, listu... Nie było w nich nawet przedmiotów drobnych jak woreczek, scyzoryk, fajka, lub tym podobne przedmioty które często dają wskazówki co do tożsamości osoby.

Tytoń mieli oni w papierowych tytkach, chustki do nosa — nie były znalezione co do gotówki, to pierwszy z tych dwóch zabitych miał sześćdziesiąt osiem franków, zaś drugi — dwa ludoży.

Wobec tak małych wskazówek, cała sprawa nabierała charakteru niezwykle tajemniczego; tajemniczego do tego stopnia, iż trudno było orzec to choćby, po której stronie była zbrodnia de facto?

Morderca został wprawdzie ujęty, lecz twierdził, że jest niewinny, co do szczegółów zachowując

przytem uporczywe milczenie.

Jakim więc sposobem obarczyć go będzie można dowodami winy?

O jego ofiarach nie wiedziano absolutnie nic, to jedno chyba może, iż jedna z nich oskarżała siebie. Sobie przypisywała winę!

Nieznane a potężne najwidoczniej czynniki krępowały język jedynego świadka zająścia, ciotki Szupe.

Dwie kobiety, które były w szynkowni przed zabójstwem, a może i przy zabójstwie — umknęły. Wiadomo o nich tylko tyle, iż miały możność gubienia koleczyków, wartości dwudziestu tysięcy franków jeden.

Domniemany współnik, po dwóch niesłychanie zuchwałych wystąpieniach — znikł bez śladu.

A wszyscy ci ludzie: morderca, kobiety owe, współnik i ofiary nawet — byli jednako podejrzanymi niepokojący i dziwni.

To też komisarz posępnie spoglądał w przesłuchań niewidzącym wzrokiem. Przewidywał, iż prawdopodobnie przyjdzie mu przeżyć nie jedną przykrą godzinę w Prefekturze, z racji tej sprawy.

— No, chłopcy — wydał rozkaz nakoniec — trzeba będzie tych biedaków zawieść do morgi, maże kto ich tam rozpozna?...

Pomyślał jeszcze moment dłuższy, a następnie dodał:

— Kto wie, może jednym z nich jest ów Lacheneur wspomniany?

— To przypuszczenie — zrobił uwagę Lekok — zdaje się być wykluczone. Ów mniemany żołnierz widział padających swych współtowarzyszy. Gdyby jednym z nich był Lacheneur — nie mówiłby wtedy o zemście nad nim.

(D. e. pl.)

ZYGZAKI

Zalety naszych radnych.

Wszyscy radni miasta Łodzi
 Aż schwycili się za głowę.
 Gdy zaprosił ich pan Fichna
 Na debaty budżetowe.
 Aby radcom los osłodzić
 (Nawał prac wszak ich gniecie)
 Nasz Magistrat im pozwolił
 W przerwach leść i pić w bufecie
 Z tej też racji pewni radni.
 Narzekając na zła dole.
 Posiedzenia miast na sali
 Urządzali se na dole.
 I gdy tamci, co radzili.
 Ledwie sprawę zaczynali.
 Ci na dole, bufet chwaląc.
 Co w nim było... wyczernali.
 Z tej przyczyny wniosek taki
 Każde wysnuć nam rozsadek.
 Każdy radny dobrą głowę.
 Ale lepszy ma żołądek.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Środa 10 lutego Scholastyki P.
 Czytelnia Tow. Prziwiaciół Francji. Piotrkowa
 103 (lewa ofic.) otwarta od 6-8 wiecz.

Wystawa
 malarstwa
 rzeźby
 grafiki
 Czytelnia
 aucycie
 radjolon



(Park m.
 Sienkiewicza.)
 Otwarta
 od godz.
 10-ej rano
 do 25 w.

WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Ładna historia”
 Teatr Popularny pp. i wiecz. „Krzyżacy”
 Kino Luna „Cud wilków”
 Kino Cas'no „Złoto... szczęście... Izv.
 Kino Reduta „Dusze w płomieniach”
 Kino Odeon „Pat i Patachon”
 Kino Dom Ludowy „Sca'ramouche”
 Kino Resursa „Czy Darwin ma rację?”
 Miejski Kin. Oświat. „Brzdac” i „Ludożercy”

Wiadomości bieżące

— Uroczyste nabożeństwo w Katedrze.

Dnia 12 bm. w kościele Katedralnym św. Stanisława Kostki o godzinie 9-ej rano przez J. E. Ka. Biskupa Tymienieckiego będzie odprawione uroczyste nabożeństwo na intencję Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI z okazji Jego wyboru i koronacji.

— Odczyt o Staszicu.

Wobec tego, że wiele osób nie mogło być obecnych na akademii ku czci ks. Stanisława Staszica, urządzonej z inicjatywy Związku Ludowo Narodowego przez Komitet Obywatelski w dniu 2 bm. w sali Rady Miejskiej Zarząd Związku Ludowo Narodowego w Łodzi pragnąc zapoznać jaknajszersze sfery naszego społeczeństwa z działalnością wielkiego patrioty organizując w dniu dzisiejszym (10 lutego) odczyt o Staszicu.

Odczyt, który wygłosi ławnik Wydziału Oświaty i kultury p. Fr. Kruczkowski, odbędzie się w lokalu Zarządu Ludowo-Narodowego przy ul. Nawrot 36. Początek punktualnie o godz. 7 i pół wiecz.

— Pożyczka rządowa przekazana została na kanalizację.

Ostatnie posiedzenie komisji budżetowo-skarbowej poświęcone było sprawie kanalizacji. Na posiedzeniu tem przyjęty został budżet kanalizacyjny w wysokości 4 milj. 400 tys. zł. przyczem 2 milj. 500 tys. z pożyczki rządowej, a reszta z wpływów miejskich. W dyskusji ujawniło się, że pożyczka rządowa w wysokości 2 i pół milj. została już przekazana, wobec czego podjęcie robót kanalizacyjnych uzależnione jest wyłącznie od ustalenia się pogody, sprzyjającej, ponieważ wszystkie plany szczegółowe i szkice są już opracowane.

Za obelgi, oszczerstwa i zniesławienie

Redaktorzy „Expressu Wieczornego” w więzieniu odcierpią
 za zniesławienie bliźnich:

JÓZEF BURMAN — DWA TYGODNIE. WŁADYSŁAW POLAK — PIEĆ DNI.

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych zasiadli redaktorowie pisma „Express Wieczorny” oskarżeni o obelgi w druku i zniesławienie.

Skargę wniósł redaktor „Rozwoju” inż. T. Czajewski z powodu artykułu jaki się ukazał w „Expressie Wieczornym” z dnia 24 paźdź. 1924 p. t. „Łańdactwo na konturnach” i artykułu umieszczonego w tymże piśmie z dnia 17 lipca 1924 p. t. „Hańba, po trzykroć hańba”.

W artykułach powvższych znajdowało się szereg obelg, inwektywów i oszczerstw skierowanych pod adresem inż. T. Czajewskiego i Zb. Kolińskiego.

Pełnomocnik powoda adw. Filipkowski popierał oskarżenie w świetnym przemówieniu wykazał zła wolę oskarżonych.

którzy tak hołnie szafują obelgami i oszczerstwami. Adwokat Filipkowski wnosł o surowe ukaranie szkodników, którzy pod płaszczykiem rzekomego interesu publicznego zniesławiali innych.

Adwokat Kempner bezskutecznie starał się obronić oskarżonych.

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego skazał redaktora „Expressu Wieczornego” Jakóba Burmana za umieszczenie artykułu p. t. „Łańdactwo na konturnach” za przestępstwo z art. 533 I. K. K. NA DWA TYGODNIE WIEZIENIA i Władysława Polaka redaktora tegoż pisma za umieszczenie artykułu p. t. „Hańba, po trzykroć hańba” skazał NA PIEĆ DNI BEZ WZGLĘDNEGO ARESZTU.

Redaktor „Expressu” skazany na dwa tygodnie więzienia.

Smutne zakończenie wesołego obryzgiwania uczoivych ludzi
 błotem.

SENATOR LIPKOWSKI W OBRONIE SWOJEGO HONORU.

Metody, któremi posługuje się prasa żydowska, celem skompromitowania i zniesławienia swoich przeciwników są doskonale znane w całej Polsce.

Specjalnie w Łodzi daje się to uczuwać, z całą wyrazistością, bo lwia część prasy, znajduje się w ręku żydów.

Charakterystyczną taką sprawę z oskarżenia senatora Lipkowskiego, przeciwko tutejszemu „Revolwerblattowi” p. t. „Express” rozpatrywał na posiedzeniu z 13 ub. m. Sąd Okręgowy, pod przewodnictwem sędziego okr. Wilkowskiego i sędziów Karłowicza i Zienkiewicza.

Motywy tego wyroku tak dokładnie charakteryzują kreć robotę panów z „Expressu” pod czcigodnym senatorem L., że pozwalamy sobie przytoczyć je in extenso.

Zważywszy:

1) że użycie przez redakcję gazety „Express Wieczorny”, drukowanej w m. Łodzi, w artykule, umieszczonym w numerze 131 z dnia 8 czerwca 1925 r. tytułu „A, to brzydko, panie senatorze. Senator Lipkowski w roli protektora potajemnego szynkarza alkoholu z Konstancynowa” stanowi zniewagę osoby oskarżyciela, senatora Lipkowskiego, ponieważ przypisuje mu nieprawdziwe i uwłaczające czci jego posadzenia, iż stanowiska swego senatora Lipkowskiego używa dla popierania ludzi, zajmujących się potajemnym wyszynkiem alkoholu;

2) że takąż zniewagę osoby oskarżyciela Sąd upatruje w końcowej zwrotce tegoż artykułu nie jest bowiem wskazanem, aby senator Rzeczypospolitej służył za narzędzie osobistych intryg potajemnym szynkarzom alkoholu;

3) że wobec obrażającej treści tych dwóch wyjątków z inkryminowanego artykułu „Expressa Wieczornego”, żadnego znaczenia dla sprawy mieć nie może ta okoliczność, iż reszta artykułu zawiera niezbyt przyjemne dla senatora Lipkowskiego, lecz zupełnie prawdziwe sprawozdanie o interwencji tego ostatniego w sprawie zatargu oddziału „Sokoła” w Konstancynowie z miejscową policją i że zgodność tego sprawozdania z rzeczywistością stwierdzona została zeznaniami świadków Wiktora Ludwi-

kowskiego i Zygmunta Kurpińskiego, zbadanych na przewodzie sądowym;

4) że interwencja ze strony redakcji „Expressa Wieczornego” uczynienia zniewagi w druku na osobie senatora Lipkowskiego widoczną jest z niezgodnych z treścią artykułu o zatargu „Sokoła” z policją w Konstancynowie nagłówków i konkluzji tegoż artykułu, czyniących oskarżycielami, zarzut popierania nie „Sokoła” w Konstancynowie, a „potajemnego szynkarza alkoholu”;

5) że odpowiedzialnym za treść artykułu jest redaktor pisma „Express Wieczorny” w Łodzi — Józef Burman, którego z mocy przytoczonych wyżej dowodów Sąd uznaje winnym dokonania występku z art. 533 K. K.;

6) że natomiast Marjan Nussbaum, co do którego w sprawie niema żadnych danych, aby jednocześnie z Józefem Burmanem, był redaktorem „Expressa Wieczornego” winien być od wszelkiej odpowiedzialności zwolnionym;

7) że przy wymiarze kary Sąd przyjmując pod uwagę szczególną złośliwość zniewagi w druku, uznaje możliwym skazać Józefa Burmana na dwa tygodnie więzienia;

8) że oskarżony oprócz odbycia kary winien pokryć kosztą sprawy i uiścić opłaty sądowe w wysokości 5 złotych.

Sąd z mocy artykułów 771 p. i 3, 776—792 U. P. K. 533 K. K., 60—61 przep. tymcz. o koszt. sąd.

POSTANAWIA:

odpowiedzialnego redaktora gazety łódzkiej „Express Wieczorny Ilustrowany” Józefa Burmana, zamieszkałego w Łodzi, przy ul. Kilińskiego Nr. 115 uznać winnym tego, że w numerze 131 z dnia 8 czerwca 1925 roku wspomnianej wyżej gazety, umieszczył artykuł pod tytułem „A to brzydko panie senatorze”, w którym dopuścił się zniewagi w stosunku do osoby oskarżyciela i skazał go za to przestępstwo na dwa tygodnie więzienia, oraz na uiszczenie opłat sądowych w sumie 5 złotych; Marjana Nussbauma od zarzutu dokonania przestępstwa z art. 533 K. K. uniewinnić.

— Posiedzenie Rady Miejskiej.

W czwartek, dnia 11 lutego r. o godzinie 19 i pół punktualnie odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej.

— Posiedzenie Komisji do Spraw Ogólnych i Skarbowo-budżetowej.

W czwartek, dnia 11 bm. o godzinie 18-ej odbędzie się w siedzibie radzieckiej przy ul. Pomorskiej 16 posiedzenie komisji do spraw ogólnych, łą-

cznie z komisją skarbowo-budżetową.

Na porządku dziennym sprawa dopłaty do biletów tramwajowych.

— Ze szkoły specjalnej dla chłopców.

Specjalna szkoła dla chłopców przy ul. Nawrot 93 posiada sporo bardzo ładnych wyrobów koszykarskich i stolarskich, wykonanych przez wychowanków. Wyroby te mogą być odstępione chętnym po cenie kosztu w godzinach od 3 do 5-ej popoł.

Demonstracja bezrobotnych przed magistratem.

Jak już donosiliśmy, komitet obywatelski Pomocy Bezrobotnym na skutek interwencji związków zawodowych postanowił wezwać magistrat, by wypłata zapomóg odbywała się intensywniej i by czynność z tem związana rozpoczynała się codziennie o 9 godz. rano. Jednakże mimo tej uchwały, magistrat nie stosował się do tych uchwał aczkolwiek upłynęło już od tego czasu parę tygodni.

Skutkiem było to, iż wczoraj w dzielnicy pierwszej i drugiej zebrał się tłumnie przed magistratem bezrobotni, domagając się konferencji z przedstawicielami magistratu w sprawie ignorowania uchwał komitetu obywatelskiego.

Tłum chciał wtargnąć do magistratu, lecz zastąpił mu drogę kordon policji, wobec czego udała się tam jedynie delegacja.

Delegację przyjął kierownik akcji zapomogowej, który oświadczył, że będzie się starał w miarę możliwości uwzględnić żądania bezrobotnych. (bip)

Raut Ligi Morskiej.

Dziś, we środę dnia 10 b.m. o godz. 9 wiecz. odbędzie się pierwsza reprezentacyjna zabawa Łódzkiego oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej, mianowicie raut—koncert, urządzony z okazji VI rocznicy wkroczenia wojsk polskich nad polskie morze. Zabawa ta odbędzie się pod protektoratem p. wojewody Darowskiego wraz z małżonką, w salonach Rady miejskiej, specjalnie na ten cel dekorowanych w stylu morskim pod artystycznym kierownictwem p. dyr. Diensta-Dąbrowy.

Część koncertowa rautu obejmuje najwybitniejsze siły artystyczne naszego miasta, m. in. taką atrakcję, jak występ ulubienicy Łodzi, p. Marji Malickiej, która wygłosi przepiękny utwór E. Korwin-Małaczewskiego „Płacz Wisły”. Po koncercie odbędzie się zebranie towarzyskie, przy czem komitet będzie podejmował uczestników rautu.

Bilety wstępu — po trzy złote — sprzedawane będą u wejścia jedynie za okazaniem imiennych zaproszeń, których bardzo ograniczoną pozostała ilość wydaje jeszcze dziś o godz. 10 rano do 8 w. miejska galerja sztuki (tel. 115) od 5-7 sekretariat Ligi (ul. Piotrkowska 92), oraz od 3-5 red. Tarłowski (ul. Nawrot 7, m. 11, tel. 220).

Maskarada Czerwonego Krzyża.

Liczne zapytania, czy odbędzie się Maskarada, jakie będą dekoracje i t. d. zmuszają komitet do odświeżenia rąbka tajemnicy, aby zaspokoić ciekawość Szanownych Sympatyków Czerwonego Krzyża.

Obiegujący tytuł maskarady „Jak w Bajce” nikogo nie zawiedzie, gdyż pomysły i ich wykonanie spoczywają w rękach panny Alicji Maczewskiej, która wraz z pozostałymi członkami Sekcji Dekoracyjnej wytrwale przygotowuje „bajeczne” dekoracje.

Na dzisiaj tylko tyle, chcemy bowiem, aby wszyscy przekonali się nacznie, że nawet w Łodzi będzie można prześnić bajkę z tysiąca i jednej nocy... należy jednak wcześniej zaopatrzyć się w bilet wejścia ze względu na przewidziany natłok przy kasie w dniu maskarady.

Bilety sprzedaje biuro C. K. Piotrkowska 98. w godzinach od 9—3-ej p. p.
Cena biletu zł. 5.

—oOo—

Teatr i sztuka**Teatr Miejski.**

Dziś, środa, i pojutrze, piątek, komedia znakomitej spółki autorskiej francuskiej de Flers'a i Cailavet'a „Jadna historia”, w której goszczące na naszej scenie świetne artystki Teatru Polskiego panie: Zofia Czaplińska i Maria Malicka kończą swoje występy. Bilety ulgowe ważne.

Jutro, czwartek, w odpowiedzi na liczne zgłoszenia raz jeszcze — tym razem po cenach zniżkowych (zniżonych) „Świt, dzień i noc” z udziałem Marii Malickiej i Aleksandra Węgierko.

Teatr Popularny.

Dziś we środę o godz. 4 po poł. dla młodzieży szkolnej przedstawienie historycznego dramatu w 8 obrazach „Krzyszcy” H. Sienkiewicza poprzedzone orelkoja prof. Borawskiego. Wieczorem o godz. 8.15 bezwzględnie poraz ostatni w sezonie „Krzyszcy” — ceny najniższe. Jutro we czwartek przedstawienia wieczorem nie będzie z powodu generalnej próby z wodewilu „Za Oce-

Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe.**Pekne uruchomienie zakładów Poznańskiego.****ZAMOWIENIA SOWIECKIE.**

Jak już donosiliśmy, p. N. Ejtingon podczas pobytu w Moskwie pertraktował również w sprawie zamówień dla firmy „I. K. Poznański” na przedzie.

W związku z powyższym dowiadujemy się, że przedzalnia fabryki zostaje uruchomiona na 6 dni w tygodniu i pracować będą dwie zmiany po 3 dni.

Wobec uruchomienia przedzalni czyn-

ny będzie również oddział motalni i znajdzie zatrudnienie 200 robotników.

Dyrekcja firmy komunikuje nam, że na razie jeszcze nie wiadomo są dokładnie zamówienia sowieckie, gdyż od ich wysokości uzależnione będzie uruchomienie pozostałych oddziałów fabryki, zatrudniających na razie tysięcy robotników. (bip)

—oOo—

Akcja zapomogowa Rządu.

80.000 na zapomogi dla robotników sezonowych.

DALSZE KREDYTY DLA MAGISTRATU.

W dniu wczorajszym min. pracy zakomunikował p. wojew. Darowskiemu, iż przyznane zostały magistratowi dalsze kredyty na kontynuowanie akcji żywnościowej. Jednocześnie przyznana została suma 80 tysięcy zł, na jednorazowe zapomogi dla

robotników sezonowych, którzy nie otrzymywali żadnych zapomóg w zakresie t. zw. martwego sezonu. Ogólna liczba robotników sezonowych w Łodzi wynosi 8500 osób. Wydawanie zapomóg ma się rozpocząć w najbliższych dniach.

—oOo—

Dwa lata domu poprawy za bigamię.**W ROSJI POJAŁ ZA ŻONĘ PIĘKNĄ JULJĘ**

12 sierpnia 1917 roku w Petersburgu Józef Smoliński wstąpił w związek małżeński z Julją Jeleniewską.

Dnia 2 kwietnia 1923 roku Józef Sm., powróciwszy po długiej wędrówce po świecie do Polski wstąpił powtórnie w związek małżeński z Konstancją Pisarkiewicz. Uczynił to zaś w ten sposób, że proboszczowi parafji św. Anny w Łodzi oświadczył, że jest kawalerem. Młody małżonek z żoną nr. 2 zamieszkał w Łodzi.

Dawna żona (nr. 1) zamieszkiwała tymczasem samotna w Wilnie.

Sprzyszyliła się jej jednak samotność i postanowiła zamieszkać z mężem.

Dowiedziawszy się że maż jej prawowity ożenił się poraz drugi, wniosła skargę do prokuratora.

Sprawą zainteresował się Urząd publiczny a z kolei rzeczy sędzia śledczy.

W dniu wczorajszym sprawa powyższa znalazła

W ŁODZI MŁODZIUTKĄ KOSTUSIĘ.

zła się na wokandzie Wydziału karnego uproszczonego Sądu Okręgowego. Sądził sędzia obr. Józef Zaborowski. Oskarżał podprokurator Herman. Obronę wnosili adwokat St. Kobyliński. Oskarżony na rozprawie do winy się nie przyznał. Do zawarcia związku małżeńskiego z Julją Jeleniewską zmusił go brat jej komisarz bolszewicki. Groził mu, że go zabije, o ile się z nią nie ożeni. Małżeństwa tego oskarżony nie uważa za małżeństwo, a zwykły konkubinat.

Zmieształ się jednak oskarżony, gdy sędzia przypomniał mu, że przecież rewolucja bolszewicka wybuchła później niż on się ożenił, zatem Jeleniewski nie był jeszcze komisarzem bolszewickim, a więc jako taki, nie mógł go zmuszać.

W treściwym, ze swadą wypowiedzianem przemówieniu prokurator Herman popierał oskarżenie.

Sąd skazał Józefa Smolińskiego za bigamię na 2 lata domu poprawy.

Tm.

anem”, którego premiera odbędzie się w piątek o godz. 8.15 wieczorem. W wodewilu tym wystąpi cały zespół artystyczny i znaczny zastęp statystów oraz nowo zaangażowana para baletowa. Nowe kostiumy i dekoracje pomysłu art. mal. B. Witkowskiego ilustracja muzyczna pod kierunkiem F. Smolarka, poza tem piękne efekty świetlne składają się na całość niezwykle barwna i ciekawa. Reżyseruje M. Bielski. Bilety na premiere (ceny niższe) w kasie teatru. Kasą czynna od 12 do 3 i od 5 do 10 wieczór codziennie.

Chór Operowy.

Inicjatywa zorganizowania w naszym mieście Opery zyskuje na popularność. Dowodem tego jest stały wzrost chórów i biegnące naprzód próby, odbywane w niedzielki, środy i piątki w lokalu Towarzystwa Operowego przy ul. Aleje Kościuszki Nr. 4, od godziny 20—ej.

Ostatnio zyskał Chór kilka pięknych baritonów, oraz basów przeważnie głosy już szkolone i zaawansowane. Ewentualne zmiany dni prób podawane są do wiadomości w lokalu Chóru, w odpowiedniej skrzynce ogłoszeń. W dniu prób przyjmują również Kierownik artystyczny zgłoszenia pp. amatorów muzyków do orkiestry operowej, reflektując głównie na instrumenta smyczkowe.

Operetka „Orłow” z Lucyną Messal w Łodzi.

W nadchodzącą niedzielę dnia 14-go oraz w poniedziałek dnia 15-go b.m. o godz. 8.30 wiecz. na specjalnej scenie w sali Filharmonji odbędą się tylko dwa przedstawienia Warszawskiej Operetki Nowości z uroczą gwiazdą sceny polskiej Lucyną

Messal czarującą odtwórczynią roli Nadi w słynnej operetce „Orłow” Marischki w przekładzie Juliana Tuwima. Reżyserował Józef Redo. Operetka powyższa cieszyła się we wszystkich większych miastach Europy olbrzymim powodzeniem, to też kochanie niezawodnie powitają powyższą operetkę wielką radością.

—oOo—

Skrzynka do listów.**W IMIĘ PRAWDY.**

W dzienniku „Rozwój” z dnia 1 lutego 1926 r. został pomieszczony artykuł następującej treści: **Ja, kim dyrektorem Kasy Chorych chcą nas uraczyć N. P. Rowcy.**

W związku z wyżej przytoczonym artykułem uważam za swój obowiązek wyjaśnić co następuje: co się tyczy kandydatury Dr. Szaykowskiego na stanowisko dyrektora Łódzkiej Kasy Chorych, to sprawa ta nie była jeszcze konkretnie omawiana. Dr. Szaykowski jest tylko kandydatem jak i Samborski i Michalski i która z tych kandydatur będzie ostatecznie wzięta pod uwagę, to wyjaśni się to dopiero za jakie 2 lub 3 tygodnie i przedwczesnym jest wysuwanie wniosków w formie przesadzającej pod adresem tej lub innej kandydatury.

Przy niniejszym przesyłam do Redakcji „Sprawozdanie Nadzwyczajnej Komisji Sejmowej z którego wynika że dr. Szaykowski został uniewinniony z zarzutu jakichkolwiek nadużyć popełnionych podczas urzędowania w białostockiej Kasie Chorych. A więc zarzuty stawiane mu w pismach są niesłuszne.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

A. Kazimierzczak

Główny Zarząd Kasy Chorych z grupy ZSP.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 11.

HURTOWNIA WIN KRAJOWYCH ZAGRANICZNYCH:

3-cia Usielscy, Główna 62.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski, Piotrkowska 186.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO - JUBILERSKI:

Jan Placek, Brzezińska 10, tel. 30-27.

INSTRUMENTY MUZYCZNE (I REPERACJE)

Boniewicz Targowa 38.

SKLEPY GALANTERYJNO-SPOŻYWCZE:

Stefańska Wólezańska 129.

MASARNIE:

Rachubińska Lagiewnicka 13.

A. Szkudlarek Rzgowska 69

HURTOWANIE TYTONIOWE:

Lewandowski Nawrot 18.

CUKIERNIE:

Nowacki cuk. „Switezianka” Piotrkowska 189.

Grzesik Sienkiewicza 40.

BIURO HANDLOWE:

Lubieński i Kochanowski Sienkiewicza 40.

GALANTERJA I MANUFATURA:

Rzgowska Nr. 7.

PIEKARNIE:

Koszański Zawiszy 9.

Graliński Kopernika 30.

Wandachowicz Grabowa 20.

W. Wieczorkowski Rzgowska 92.

Dyderski Sosnowa 13.

ZAKŁADY POGRZEBOWE I WYNAJEM KARET:

Hage Przędzalniana 14.

ZAKŁADY RYMARSKIE:

Briger Pańska 69.

RESTAURACJE:

Wojciechowski Kilińskiego 180.

Karbowicz Przędzalniana 62.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Dzięniakowski Emilji 46.

Gajda Kilińskiego 216.

SKŁADY UBIORÓW MĘSKICH:

Spalek Rzgowska 20.

PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT BETONIARSKICH:

Wojciechowski Kilińskiego 147.

SKLEPY TYTONIOWE:

Matuszewski Piotrkowska 307.

Wojtawicz Cegielniana 74.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Jokiel Przędzalniana 17.

Zywiecka Emilji 52.

Górewicz Gubernatorska 7.

Szyndler Gubernatorska 7.

Kmiecińska Kilińskiego 178.

Blesiński Wilcza 10.

A. Józwiak Franciszkańska 10.

Piechocki Franciszkańska 24.

Zalewski Zawiszy 22.

Szychowicz Lagiewnicka 30.

Fr. Kępa Wólezańska 141.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Krzczkowski Ogrodowa 9.

Podczaski Kilińskiego 126.

Kurczewski Zgierska 59.

KONFEKCJA DAMSKA I DZIECIENNA:

Szarf Napiórkowskiego 22.

SKŁAD WIN I WÓDEK:

Marcinkowski Kopernika 23.

PRALNIE:

Witkowska Pańska 54.

SKLEPY GALANTERYJNE:

F. Piątkowski Piotrkowska 89.

Jarocińska Piotrkowska 121.

SKŁADY APTECZNE:

Turski Napiórkowskiego 42.

SKLEPY RZEZNICZE:

Zapędowski Gubernatorska 27.

Glapiński Gubernatorska 23.

Stamirowski Grabowa 21.

Szczepaniak Rzgowska 12.

SKLEPY KOLONJALNE:

Zasada Rzgowska 35.

Pałczyński Andrzeja 48.

Sworzyńska Rokicińska 11

J. Bibuła Rzgowska 92.

W. Górski Miedziana 22.

A. Wesolowski Rzgowska 35.

FRYZJERZY:

Kwiatkowski Kilińskiego 205.

PIWIARNIE:

Szubert Emilji 44.

Nagiel Grabowa 27.

Nyga Rzgowska 8.

Kupsz Rzgowska 8.

Gawroński Kilińskiego 197.

K. Miałkowski Przędzalniana 39.

WYTWÓRNIE OBUWIA:

Szumiński Kopernika 30.

Uznański Kilińskiego 176.

SKŁADY I PRACOWNIE OBUWIA:

Morawski Andrzeja 43.

Stępiak Zgierska 39.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podałem spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jak z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Po ogajmy sobie wzajem, Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lepiej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Czy Pani mieszka sama ?

A może Pani coś potrzebuje z manufaktury ?

Na wyplatę! Najtańsze ceny! Najwygodniejsze warunki

Crep-de-chine we wszystkich kolorach tatta, mesalina, ak samit, jedwab na płaszcze Najlepsze wełniane towary: na damskie płaszcze, kostjumy i suknie jak również na męskie garniury palta i spodnie. Biały towar, purpur, przedzieradła, ręczniki obrusy, Koldry matowe i pluszowe, chustki, swetry.

Wielki wybór firanek, Gotowa damska i męska bielizna Pończochy, skarpetki i dużo innych towarów. Poleca:

Leon Rubaszkin, Kilińskiego № 44,

Tel. № 36-48.

1-47

CHŁOPCY

do roznoszenia i sprzedaży gazet
potrzebni.

Zgłaszać się do admin. „Rozwoju”

Fabryka luster i zakład meblowy

Walentego Lisickiego

Łódź, Zachodnia 22,

poleca po cenach najniższych:

Kredensy rozmaitych rozmiarów, szafy, garderoby, łóżka, stoły, krzesła oraz całkowite urządzenia — Lustra trena, tualety jasne ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wazony różnych rozmiarów

Machaniczne szlifiernia szkła i podlewania luster

Uwaga: Urzędnikom na raty.

1022-

roczne ogłoszenia

Wynag. i sprzedaż:

Dom 3 piętrowy w Łodzi sprzedam tanio lub zmięknę na wkłosa gospodarke. Oferty pod „Dom” do Rozwoju 594-2

Sprzedam maszynę damską. Wolczewska 148 m. 9C, pr. 01. Zastać od 5 wieczór. 592-1

Samochód na konunkacje na 12 osób marki Presto w dobrym stanie sprzedam z powodu choroby ul. Aleksandrowska 18. Wiadomość w biurze. 402-5

Klepek sprzedam z urządzeniem i mieszkanie Konstantynowska 57, m. 4. 409-1

Rozno:

2 duże pokoje z balkonem w okolicy Andrzeja z wejściem wprost ze schodów od ul. Łódzkiej. Wiad. Sienkiewicza 52, m. 4. 409-1

Przyjmę pana na mieszkanie Kilińskiego 104. Praca oficyjalna. 4-6-1

Włody mężczyzna kawaler poszukuje pracy inkasenta, woźnego, pomocnika kucharza lub innej. Łaskawe zgłoszenia Radwańska 55 Switara 494-1

potrzebna panna do opowiadania. Wiadomość Sienkiewicza № 39 H. Gass. 407-1

Artyści potrzebni do artykułu pierwszej potrzeby. Rokicińska 23, 6-7 wiecz. 503-2

Przyjmę pana na mieszkanie inteligentnego. Radwańska № 47, m. 60, oficyna. 406-3

potrzebna dziewczyna do pomocy. Napiórkowskiego 52, Szwanekowska. 483-2

potrzebny pończosznik na maszynę ręczną, wiad. Al. 100, Czeszek. 409-1

Chłopiec do praktyki ogrodniczej będzie przyjęty w Zakładzie ogrodniczym Stożkowskiego Brass-Zdrowie 485-1

potrzebny nauczyciel udziela lekcji w zakresie ośmiu klas. Zgłoszenia do egzaminów dnia 10-go Sierpnia 1926 r. 409-2

Przyjmę pana do wynajęcia warsztatu na ręczne warsztaty tkackie ul. Kościuszki 9, Chodny. 395-1

poszukuje zajęcia inkasenta, złożyć kaucję 2000 zł. Otwarty „A W” 599-2

Zawzięte dokumenty

Józef Izykowski zgubił dowód osobisty wydany w Łodzi. 591-2

Marciniak Michał zgubił paszport polski wydany z magistratu m. Ruda Pańska. 402-5

Kotlicki Julian zgubił dowód osobisty wyd. w gm. Łódź star. Piotrkowskie Adres Łódź, Włocławka 19 484-2

Potrzebna

uczciwa służąca ze świadectwami do chrześcijańskiego domu. Zgłaszać się w godzinach roboczych Słowiańska 11, m. 11, Łódź. 1154-1

Potrzebni chłopcy

do sprzedaży i roznoszenia gazet.

Zgłaszać się ul. Wrzesniańska № 40 przy Rybnej

CENA OGŁOSZENIA: Przed tekstem 30 gr. w kłacie 30 gr. za tekstem 20 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrolog: 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 6 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w trakcie podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy za tekstem na 10 łamów. A cydensonwa i fantaryjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój; można zamawiać w Zgierzu u Lecha w Parzanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 330; miesięcznie — 30.— z